Dziś: Judasz w celi więziennej kapłana - Krwawe demonstracje uliczne w Łodzi przeciwko aresztowaniu ks. Pruskiego

Dziś 10 stron — Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 97 — Rok 65 — Sobota, dnia 27 kwietnia 1935



Grupa Młodych Stronnictwa Narodowego w Płocku



Wycieczka Młodych S. N. w Panewnikach, młyn Zadula na Śląsku.

Już maj, a robót publicznych nie widać...

Trzy cenne miesiące robocze stracone bezpowrotnie

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach fachowych wskazują z niepokojem na przeciągające się opóźnienie w rozpoczęciu robót publicznych. Dotychczas zostały przygotowane jedynie roboty drogowe. Wszystkie natomiast inne, objęte planem inwestycyjnym robót publicznych, jak regulacja rzek, oraz budowa wodociągów i kanalizacji miasta, nie wyszły jeszcze ze stadjum początkowych przygotowań. To samo dotyczy budowy wielkiej elektrowni w Rożnowie na Dunajcu, gdzie roboty miały być rozpoczęte 27 kwietnia, a gdzie dotychczas nie przeprowadzono wykupu gruntów pod budowę i instalację.

Nie pomyślano także dotychczas o przeprowadzeniu nieodzownych dróg do terenów, upatrzonych na plac budowy. Sezon na roboty budowlane i publiczne rozpoczyna się w naszym klimacie z początkiem kwietnia. Kwiecień został już stracony. Zachodzi obawa, że będą stracone dalsze miesiące.

Tak naprzykład przy robotach wodociągowych i kanalizacyjnych w miastach muszą być uprzednio poczynione zamówienia rur oraz instalacyj w fabrykach, czego dotychczas nie dokonano. Roboty inwestycyjne w miastach mogą być w najlepszym razie podjęte w lipcu, co oznacza stratę trzech cennych miesięcy roboczych. Poza przygotowaniem materjałów do planowanych robót nieodzownem jest przygotowanie fachowego personelu i odpowiednich kadr robotników. (w)

Tajemnicze morderstwo w Texas

Zamordowany został sędzia Sądu Najwyższego i jego żona
Mordu dokonał z zemsty własny syn

Nowy Jork. (PAT). W miejscowości Austine w stanie Texas zostali zamordowani w tajemniczych okolicznościach sędzia sądu najwyższego stanu Texas William Pierson i jego żona. Zbrodni dokonano wczoraj wieczorem na bocznej, mało uczęszczanej drodze.

Wielkie wrażenie wywarła sensacyjna wiadomość o aresztowaniu syna sędziego Howarda pod zarzutem dokonania morderstwa.

Nowy Jork. (PAT). Aresztowany w Austine w stanie Texas pod zarzutem zabójstwa rodziców Howard Pierson oświadczył, iż wciągnął swych rodziców w zasadzkę, by się zemścić. Nie wyjaśnił jednak, co te słowa mają oznaczać. Howard po dokonaniu zbrodni sam ranił się w ramię.

Na Polesiu spłonęła wieś

Warszawa. (Tel. wł.) Wczorajszej nocy spłonęła wieś Lelików na Polesiu. Ofiarą pożaru padło 55 domów mieszkalnych, oraz 100 zabudowań gospodarczych. Pozatem spalił się częściowo żywy i martwy inwentarz. — Straty szacowane są na około 200 tys. złotych. (w.)

Fundusz Pracy na rzecz bezrobotnych

Warszawa. (Tel. wł.) Fundusz Pracy przeznaczył w kwietniu na zasiłki dla bezrobotnych przeszło 3 milj. złotych. Z tego na woj. śląskie 900 tys. złotych, woj. warszawskie 350, woj. łódzkie 325 tys., woj. krakowskie 240 tys. i Sosnowiec 200 tys. złotych. (w.)

Niemcy strzelają do Litwinów

Londyn. (PAT). Agencja Reutera donosi z Kowna: W chwili, gdy dwaj Litwini, bracia Karol i August Einikis, przekraczali granicę litewsko-niemiecką, żołnierze niemieccy dali do nich kilka strzałów. Karol Einikis został zabity, brata jego, Augusta, ciężko rannego, przewieziono do szpitala. Einikisi przekraczali granicę rzekomo legalnie.

Czerwoni nieprzyjaciele Pana Boga

Czepiają się księży katolickich, natomiast rabinów zostawiają w spokoju

Poznań, 25 kwietnia.

Stosunek socjalizmu do katolicyzmu, czy chrześcijaństwa wogóle, jest każdemu dobrze znany. Dziwić się temu nie można, gdy się zważy, że założycielami, twórcami programowymi, byli Żydzi, a całe podłoże tegoż programu — to żydowskie: „Ząb za ząb, oko za oko".

Nie przeszkadza atoli socjalizmowi, że gdy tego zachodzi potrzeba, głosi każdą religję za „rzecz prywatna poszczególnego człowieka", to znowu — że sprawami religijnemi nie zajmuje się wogóle, pozostawiając według powiedzenia Bebla, „niebo wróblom, czy innym ptakom".

A jednak! A jednak!

Gdy tylko i gdzie tylko może przypina — jak to mówią — łatkę katolicyzmowi, chrześcijaństwu, klerowi, czyli duchowieństwu katolickiemu (temu już naprawdę z szczególną satysfakcją i zadowoleniem), pozostawiając natomiast rabinów żydowskich, czy nawet sekciarzy, w rodzaju głośnych Kowalskich, w spokoju. A szczególną obroną i uznaniem cieszą się w socjalizmie różni t. zw. „postępowcy", w rodzaju pp. Ulaszynów, Putków, czy Hulka-Laskowskich. Tacy to uchodzą już za ludzi z „odwagą", „pełni są nauki", słowem — cóż wobec takich potentatów - „teologów" znaczą najtęższe umysły i najlepsze jednostki Kościoła katolickiego.

O poglądach na chrześcijaństwo, na katolicyzm, świadczy ostatnio artykuł „wielkanocny", jaki pismak jakiś socjalistyczny zamieścił w „świątecznym" numerze socjalistycznego „Robotnika". Nie mógł ów „pisarz" socjalistyczny pominąć okazji, aby nie popisać się swemi bzdurami socjalistycznemi.

Oto, co można było przeczytać w sławetnym (zresztą ledwie już dyszącym — Red.) „Robotniku";

„Już prawie 2 tysiące lat istnieje Kościół, a nigdy jeszcze zło nie triumfowało nad dobrem w takim co obecnie stopniu. Czy dlatego, że potęga zła jest tak wielka, że jeden Kościół nie może mu dać rady? Ależ Kościół nietylko nie walczy ze złem, nie przeciwstawia mu się, lecz — sprzymierza się z nim.(!?) Pomijając urzędowe orędzia dygnitarzy kościelnych, rozbrzmiewające czasami echem nauki chrystusowej, stwierdzić trzeba, że polityka Kościoła i praktyka kleru nie mają nic wspólnego z tą nauką. Kościół, który sprzymierza się z faszyzmem włoskim, błogosławi faszyzm austracki, kapituluje przed hitleryzmem, staje w pierwszych szeregach kontrrewolu-

cji hiszpańskiej, bierze czynny udział walkach nacjonalistycznych, wyznaniowych i t. p. — jest wszystkiem innem, aniżeli budownictwem państwa bożego na ziemi. W czasach dzisiejszych, gdy barbarzyństwo zalewa dużą część Europy, gdy nienawiść święci orgje, gdy chmury wojenne znowu gromadzą się nad narodami, Kościół nie zdobywa się na żadną akcję pokojową, humanitarną, lub choćby łagodzącą zaognione stosunki obecne. Przeciwnie: płynie z falą, a tu i ówdzie sam nawet obejmuje ster i prowadzi statek ku — rozbiciu".

Tyle „Robotnik".

Nie wiadomo naprawdę, co więcej podziwiać w tej całej pisaninie socjalistycznej, złą wolę, czy też nieświadomość tego, co się w świecie dzieje. Czy socjalizm pragnąłby naprawdę powrócić do czasów, kiedy chrześcijaństwa nie było? Czy chciałby, aby w świecie panowało greckie czy rzymskie barbarzyństwo, kiedy to człowiek zwykły był niewolnikiem, nie różniącym się niczem od bydlęcia domowego, kiedy kobieta była istotą bez duszy, kiedy dziecko wychowywano na koszt państwa, a co wszystko zmieniło się dopiero w erze chrześcijanizmu?

Czy Kościół katolicki (i chrześcijański wogóle) ponosić ma winę za to, że olbrzymia część ludzi, mimo tysiącletnich nawoływań, nie chce wykonywać wskazań, wynikających z dekalogu, czy przykazań o miłości bliźniego?

Jak ongiś, przed lat tysiącami, współcześni nie szli za nawoływaniem Chrystusowem, czy Jego apostołów, tak i dziś jeszcze dzieje się to samo.

A już dziwnie wygląda twierdzenie „Robotnika" o stosunku Kościoła Katolickiego do faszyzmu, do rewolucji w Hiszpanji, czy do wydarzeń ostatnich w Niemczech. Czy pismak socjalistyczny nie wie i nie pamięta, jak niedawno wyglądało we Włoszech z religją i stosunkami ludzkiemi wogóle pod rządami masońsko - socjalistycznemi? Czy chciałby, aby Kościół czy katolicy szli z rewolucjonistami hiszpańskimi i wraz z nimi palili kościoły i klasztory? Czy wreszcie nie wiadomo „Robotnikowi" (a szczególnie jego autorom) o tem, jaką ciężką walkę staczają w Niemczech z neopogaństwem i wogóle z złem nowoczesnem biskupi i kapłani katoliccy, wędrując za swe postępowanie do kazamat więziennych?

Lecz cóż o tem gadać z socjalistami! Oni wszystko widzą na opak, nie widząc jedynie, ile sami złego sprowadzili swą taktyką, swemi „programami" dla całego świata pracy, dla tych olbrzymich rzesz robotniczych, którym narzucali się za jedynych obrońców. Lecz o tem przy innej sposobności.

Zniżka biletów tramwajowych w Warszawie

Warszawa (Tel. wł.) Magistrat miasta Warszawy uchwalił obniżyć cenę biletów tramwajowych od 1 maja. Bilet normalny kosztować będzie 20 groszy zamiast 25. Nocny bilet 40 zamiast 50, powrotny 30 zamiast 40. Taryfa ulgowa pozostaje bez zmian.

Zasiłki dla obarczonych rodzinami urzędników

Warszawa. (Tel. wł.). Władze centralne wydały do urzędów państwowych przypomnienie w sprawie przyznawania zasiłków urzędnikom, obarczonym licznemi rodzinami. Przyznawanie zasiłków uzależnione jest od swobodnego uznania władzy przełożonej i wydawane będą tylko na prośbę zainteresowanego. Do otrzymania zasiłków uprawnieni są wyłącznie urzędnicy, obarczeni liczną rodziną, mający na utrzymaniu conajmniej 4 członków, przytem urzędnicy do 7 stopnia. Wysokość zasiłku w ciągu jednego roku nie może przekroczyć jednomiesięcznego uposażenia. (w)

Naczelny wódz armji nankińskiej zachorował

Tokio (PAT). Cziang-Kai-Szek, kierujący operacjami przeciwko komunistom, nagle poważnie zachorował w Kui-Yang. Przyczyną choroby naczelnego wodza armji nankińskiej jest rzekome przemęczenie. Z Czunking sprowadzono samolotem do Kui-Yang lekarzy cudzoziemców, którzy opiekują się chorym generałem.

Proces fabrykanta domowych papierosów

Na ławie oskarżonych zasiądą również klienci, członkowie arystokracji polskiej

Warszawa. (Tel. wł.). 30 b. m. z oskarżenia urzędu skarbowego toczyć się będzie przed sądem grodzkim w Warszawie osobliwy proces o wykroczenia przeciwko monopolowi tytoniowemu.

Na ławie oskarżonych zasiadzie Stanisław Pietrzyk, właściciel sklepu tytoniowego przy Krakowskiem Przedmieściu, którego pociągnięto do odpowiedzialności za wyrób papierosów domowych z tytoniu monopolowego. Wyrób trwał przez kilka lat. Klientom dostarczono około 250 tysięcy sztuk papierosów własnego wyrobu.

Najwięcej ciekawym szczegółem w sprawie tej jest pociągnięcie do odpowiedzialności również klientów, wśród których znajdują się rozmaici arystokraci. Przepisy o monopolu tytoniowym ścigają również nabywców wyrobów nielegalnych. Z tego tytułu pociągnięto do odpowiedzialności m in. Marję Potocką, Artura Radziwiłła i Edwarda Wielopolskiego. (w)

Groźne zjawisko w Alpach

Półtora miljona tonn ziemi porusza się na szerokości 1500 mtr.



Berlin. (PAT). Żywiołowa katastrofa obsuwania się góry w Alpach bawarskich pod Oberaudorf przybiera z każdą godziną coraz groźniejsze rozmiary. Olbrzymie masy ziemi, będące od 48 godzin w ruchu, poruszają się na szerokości 1500 mtr z szybkością 4 mtr na godzinę. Pojemność tej „wędrującej góry" obliczają na półtora miljona mtr. sześciennych. Rzeka Auerbach wystąpiła z brzegów, zalewając okolicę i tworząc olbrzymie jezioro. Wszelkie przeciwdziałanie narazie jest bezskuteczne.

Berlin. (Tel. wł.) Sytuacja w Oberaudorf nad Innem uległa wczoraj pod wieczór dalszemu pogorszeniu. Po południu padał ulewny deszcz, a ściekające masy wody i wezbrane potoki grożą dalszemi komplikacjami.

Starcia tłumu z policją w Kanadzie

Niepokoje dziełem organizacji komunistów

Londyn. (Tel. wł.) Jak donoszą z Vancouveru (port nad oceanem Spokojnym i największe miasto w Kolumbji bryt. w Kanadzie — red.) doszło tam do poważnych starć między tłumem złożonym z 2 tysięcy strajkujących robotników i policją. Po obu stronach są ofiary.

Najgwałtowniejsze starcia były przed składnicą towarzystwa Hudson-Bay, która przy tej okazji została poważnie uszkodzona. Dopiero oddziały kanadyjskiej policji konnej zaprowadziły porządek. Przeprowadzono liczne aresztowania.

Burmistrz miasta Vancouver wyjaśnił, że niepokoje są organizowane przez komunistów. W celu uniknięcia nowych zajść, wydano zakaz urządzania demonstracyj i pochodów.

Wybuch piekielnej maszyny na boisku sportowem

Szopa z kajakami wyleciała w powietrze

Warszawa (Tel. wł.) Dzisiejszej nocy na boisku klubu sportowego „Makabi" przy Al. Zielenieckiej obok parku Paderewskiego nastąpił wybuch piekielnej maszyny. Nieznani sprawcy podłożyli pod szopę ze sprzętem sportowem i kajakami pudełko od cygar z mechanizmem zegarowym. Szopa została rozerwana, a kajaki całkowicie zniszczone. Mechanizm zegarowy znaleziono w odległości kilku metrów od szopy. Sprawców nie ujęto. (w)

Eksplozja bomby w drzwiach kościoła

7 osób odniosło ciężkie rany

Buenos Aires. (PAT). Donoszą z Meksyku, że w kościele w miejscowości Heuytamalcho w czasie nabożeństwa eksplodowała w drzwiach kościoła bomba, podłożona przez niewiadowych sprawców. Wskutek wybuchu 7 osób odniosło ciężkie rany.

Prymas Polski nie opuścił Poznania

Poznań, 25 kwietnia

Polska Agencja Telegraficzna doniosła w depeszy z Paryża, że przejeżdżał tam w drodze do Lourdes Prymas Polski ks. Kardynał Hlond.

Wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości. Prymas Polski ks. Kardynał Hlond przebywa w Poznaniu i do Francji nie wyjechał.

W dniu wczorajszym ks. Kardynał Hlond, który w ostatnich tygodniach był cierpiący i 14 dni spędził w łóżku, za poradą lekarzy, dla lepszej pielęgnacji, przeniósł się do Zakładu SS. Elżbietanek przy ulicy Łąkowej.

Stan zdrowia ks. Kardynała Hlonda, który przeszedł zapalenie żył, nie budzi żadnych obaw, ale wymaga troskliwej opieki. Całe społeczeństwo polskie życzy ks. Kardynałowi Prymasowi jak najszybszego powrotu do pełni zdrowia i sił.

Zgon b. min. spraw zagr. Austrji

Paryż. (PAT). Zmarł tu były minister spraw zagranicznych i długoletni poseł austrjacki w Paryżu Alfred Gruenberger, który po wycofaniu się z czynnej służby od szeregu lat mieszkał w Paryżu.

Katastrofa niemieckiego samolotu

Berlin. (Tel wł.). Niemiecki samolot komunikacyjny uległ wczoraj we wczesnych godzinach popołudniowych ciężkiej katastrofie na trasie Frankfurt — Kolonja, w pobliżu miejscowości Hallgarten. Katastrofa wydarzyła się z dotychczas niewyjaśnionych powodów w czasie przymusowego lądowania. Śmierć poniósł pilot, dwóch pozostałych członków załogi jest ciężko rannych. Samolot rozbity.

Zawrotne liczby

Drutem obsługującym sieć telefoniczną Nowego Jorku możnaby 40-krotnie pokryć odległość dzielącą kulę ziemską od księżyca. Co roku idzie z dymem 21 miljonów tonn węgla. Nowy Jork posiada 1580 kościołów, a jego mieszkańcy modlą się do Boga w 22 różnych językach. Dla swych chorych, olbrzymie miasto posiada 150 szpitali i 20 tysięcy lekarzy. W lombardzie zastawia się codziennie 5000 zegarków. Policja aresztuje codziennie około 2 tysiące osób. S. F.

Wiadomości

Agencja Havasa donosi z Londynu, że w ciągu maja toczyć się będą rozmowy angielsko - niemieckie na tematy zbrojeń morskich, ograniczone jednak wyłącznie do zagadnień technicznych.

* * *

Agencja Havasa donosi z Rzymu: W nocie z dnia 22 marca, adresowanej do Ligi Narodów, Włochy oświadczyły, że gotowe są przyjąć procedurę koncyljacyjną dla rozstrzygnięcia zatargu z Abisynją. Obecnie w nocie do Włoch Abisynja wyraża zgodę na tę procedurę. Komisja koncyljacyjna nie jest jeszcze mianowana. Miejsca obrad nie ustalono.

* * *

Szarańcza opadła na polach Andaluzji (w Hiszpanji) wyrządzając wielkie spustoszenia. Miejscowe izby rolnicze zwróciły się do władz centralnych, domagając się niezwłocznej pomocy.

* * *

W Madrycie nastąpiło otwarcie międzynarodowego kongresu towarzystw lotniczych.

* * *

W dniu 15. b. m. wygasa kadencja obecnego sejmiku klajpedzkiego. Jak dotąd termin i warunki nowych wyborów nie są znane.

* * *

Prasa francuska zamieszcza szereg artykułów omawiających uroczystości w Lourdes i przybycie kardynała sekretarza stanu Pacelliego.

* * *

W Niemczech trwają gorączkowe przygotowania do obchodu święta 1 maja. Kulminacyjnym punktem uroczystości ma być przemówienie kanclerza Hitlera na polach Tempelhofu.

* * *

Na pamiątkę pierwszej atlantyckiej podróży francuskiego kolosa morskiego Normandie wydany zostanie we Francji osobny znaczek pocztowy z podobizną statku.

Premjer brytyjski demaskuje Niemcy!

Żądają one od przyjaciół zobowiązań, którychby same nie przyjęły

Londyn (PAT). „News Chronicle" zamieścił artykuł pióra premjera MacDonalda. Rozmowy berlińskie — pisze MacDonald — ujawniły kilka punktów, które winny być zbadane naprzód, aby można było stwierdzić, czy istnieje jakaś korzyść dla bezpieczeństwa zbiorowego. Niemcy jednak postępują tak, aby zniszczyć uczucie wzajemnego zaufania w Europie.

Domagają się one dla siebie sił zbrojnych, zdając większość narodów europejskich na łaskę i niełaskę swą. Od innych narodów żądają Niemcy przyjęcia zobowiązania o intencjach pokojowych, same jednak w stosunku do swych sąsiadów nie przyjęłyby takiego zobowiązania. Naród niemiecki zbyt wiele wymaga od tych, którzy go rozumieją i jak najbardziej z nim sympatyzują.

Niemiecka polityka ekspansji wojskowej i okoliczności, w jakich została ona zapowiedziana, muszą popchnąć ideę pokojową bezpieczeństwa powszechnego na niebezpieczną drogę sojuszów wojskowych. Rząd brytyjski wierzy we współdziałanie Niemiec we wszelkich rokowaniach o pokój i rozbrojenie. Drzwi dla honorowego porozumienia, któreby nietylko zapewniło Niemcom bezpieczeństwo, ale i zjednać im zaufanie sąsiadów, nie są zamknięte i nikt ich z wyjątkiem Niemiec nie zamknie. Wynika to jasno z uchwał konferencji w Stresie.

Czy rząd niemiecki — kończy MacDonald — wykaże swe intencje pokojowe, oświadczając niezwłocznie, iż gotów jest wziąć udział w wykonaniu rezolucyj stresańskich?



Polowanie na dziki w Indjach, w okolicy Delhi. Myśliwi odbywają polowanie konno, a widzowie towarzyszą im na słoniach.

Prof. Kapitza zniknął

Moskwa. (Tel. wł.) Rozeszła się w Moskwie sensacyjna wiadomość o tajemniczem zniknięciu prof. Piotra Kapitzy, pierwszego asystenta lorda Rotherforda, nadwornego lekarza króla Jerzego. Koła londyńskie zostały zaalarmowane tą wieścią i poczyniły na gruncie moskiewskim kroki, zmierzające do uwolnienia prof. Kapitzy.

We Francji o Polsce

Warszawa. (Tel. wł.) Prasa francuska od tygodnia okazuje wielkie zainteresowanie Polską. W kilku dziennikach zamieszczono długie reportaże o Polsce, utrzymane w życzliwym tonie. Niejednokrotnie ze szpalt pism francuskich przebija chęć rzeczowego wyjaśnienia stanowiska Polski i odparowania napaści, szerzonych przez wrogą propagandę.

Francja przed wyborami samorządowemi

Paryż. (Tel. wł.) Gminy francuskie żyją od 20 bm. pod znakiem przygotowań do wyborów samorządowych. Wybory obejmą 38.014 gmin, które wybiorą 450 tys. radnych. Wybory odbędą się w dniu 5 maja.

Ordynacja wyborcza ułożona jest w ten sposób, że uprzywilejowane są małe gminy. Pod względem politycznym wybory samorządowe francuskie nie mają tego znaczenia, co wybory parlamentarne, gdyż decyduje w nich raczej wzgląd natury lokalnej. Istotną próbę sił politycznych stanowić będą dopiero wybory październikowe. Wynik wyborów samorządowych znany będzie dopiero w dniu 12 maja.

Nowocześni poganie

Berlin. (Tel. wł.) W ostatnim czasie na terenie Rzeszy szczególnie silnie rozwija się działalność kół nowopogańskich. Dążą one do utworzenia niemieckiego kościoła narodowego, przyczem zamierzenia te cieszą się nawet autorytatywnem poparciem.

Na masowych zgromadzeniach Deutsche Glaubensbewegung zwalcza się otwarcie chrześcijaństwo i propaguje hasło prof. Hauera. W dniu 28 b. m. odbędzie się w Berlinie wielkie zebranie tej organizacji. Na zebraniu przywódcy ruchu zgłoszą deklaracje programowe.

Prof. Hauer w jednym z wykładów podkreśla, że jego tezy są koniecznem uzupełnieniem odrodzenia politycznego przez hitleryzm w narodzie niemieckim. W związku z tym ruchem nie cofnięto się nawet przed pewnemi zmianami w kalendarzu imion narodowych dni.

Bolszewicy mącą wodę w Paryżu

Brednie o tajnym sojuszu polsko-niemieckim wyszły z kół moskiewskich

Warszawa. (Tel. wł.) Prasa zagraniczna zamieszcza szereg artykułów, poświęconych wyjaśnieniu sytuacji francusko-sowieckiej. Według kursujących pogłosek ukrytą przyczyną zawieszenia rokowań francusko-sowieckich ma być odmowa przyznania rządowi sowieckiemu pewnych poufnych dozbrojeniowych i drogowych kredytów.

Londyn (PAT). Dziennik „Star" stwierdza, iż nieporozumienie między ministrem Lavalem a komisarzem Litwinowem na tle układu francusko-Sowieckiego ma charakter poważny. Znamiennym krokiem — pisze „Star" — jest zaprzeczenie francuskiego M. S. Z., dotyczące zawarcia rzekomego tajnego układu polsko-niemieckiego.

„Star" zaznacza, że francuskie M. S. Z. dało półoficjalną deklarację, piętnującą, jako nonsens rzekomy tekst tajnego sojuszu polsko-niemieckiego, który prasa sowiecka, jak przypuszcza dziennik angielski, opublikowała podczas świąt, widocznie na podstawie własnych źródeł rządowych.

„Star" pisze — iż jest to sprzeczne ze zwyczajami dyplomatycznemi, aby M. S. Z. jednego kraju zaprzeczało twierdzeniom, dotyczącym nie własnego, lecz innego rządu.

Zastanawiając się nad powodami tego kroku ze strony francuskiego M. S. Z. „Star" wyraża przypuszczenie, iż minister Laval traktował publikację sowiecką, jako posunięcie Moskwy, celem skłonienia francuskiej opinji publicznej na korzyść sojuszu z Sowietami.

Losy Austrji rozstrzygać się będą w Rzymie

Rząd włoski rozpoczął już przygotowania do konferencji naddunajskiej

Paryż. (Tel. wł.) Rząd włoski rozpoczął już przygotowania do konferencji naddunajskiej, jaka ma być zwołana do Rzymu w początkach czerwca. Konferencję poprzedzą przedwstępne rozmowy z poszczególnemi państwami, co miałoby umożliwić doprowadzenie konferencji do pozytywnych rezultatów. Przedmiotem obrad ma być wspólne zapewnienie poszanowania integralności i niepodległości Austrji, przy pomocy ogólnej konwencji oraz szeregu sankcyj.

Sprawa zbrojeń Austrji, Węgier i Bułgarji nie będzie oficjalnie poruszona na konferencji, jednakże przewiduje się przedyskutowania jej poza ławami obrad.

Dwa rozporządzenia Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 25. 4. W związku z ogłoszeniem nowej konstytucji będą opracowane dwa rozporządzenia Pana Prezydenta, które określą organizację rządu oraz organizację administracji.

Wojskowy wydział rolniczy

Warszawa. (Tel. wł.) W min rolnictwa powołano osobny wydział pod nazwą „Biuro wojskowe min. rolnictwa i reform rolnych", które ma otoczyć specjalną troską interesy obronny państwa w zakresie gospodarki rolnej. Szefem biura został mianowany ppłk. Janusz Dżugay. (w.)

Pogrzeb ś. p. Mieczysława Frenkla

Warszawa, 25. 4. W godzinach południowych odbył się wczoraj pogrzeb nestora artystów polskich ś. p. Mieczysława Frenkla. Po nabożeństwie w kościele św. Krzyża ruszył kondukt. Trumnę przynieśli do karawanu przyjaciele zmarłego. Na Placu Teatralnym pożegnał zmarłego prezes Z. A. S. P. U. Józef Śliwicki. W imieniu artystów dramatycznych pożegnał artystę Stanisław Milaszewski. Nad grobem wygłosił przemówienie imieniem rządu naczelnik wydziału sztuki Zawistowski. (w)

Poseł Radziwiłł zasłabł na raucie

Warszawa. (Tel. wł.) Poseł Janusz Radziwiłł, który podczas rautu, wydanego z racji ogłoszenia konstytucji, zasłabł wskutek udaru serca, powrócił już do zdrowia. (w.)

Polacy przed wyborami w Czechosłowacji

Morawska Ostrawa. (Tel. wł.) Ustalono już ogólnopolską listę kandydatów do nadchodzących wyborów parlamentarnych w Czechosłowacji. Lista jest uzgodniona między delegatami Zw. Śląskich Katolików, Stronnictwa Ludowego i Polskiej Partji Demokratycznej. Wszystkie te stronnictwa wydały odezwę do wyborców z apelem, aby stworzyli oni prąd solidarny i oddali głosy na wspólną listę polską.

Spekulacja na srebro

Londyn. (PAT). Na giełdzie londyńskiej obserwuje się obecnie poważną spekulację na srebro. Głównym powodem wzrostu cen srebra jest — jak wiadomo — popyt, wywołany decyzją St. Zjednoczonych zakupu przeszło 1 miljarda uncyj tego metalu, albowiem krajowa produkcja amerykańska nie wystarcza dla znalezienia przepisowego 25 proc. pokrycia w srebrze obok 75 proc. pokrycia obiegu złotem.

Obecna haussa na srebro odbije się bardzo niepomyślnie na sytuacji gospodarczej Chin.

Boussac poszedł na ustępstwa

Warszawa (Tel. wł.) Koncern Boussacá, który pierwotnie zwołał nadzwyczajne walne zebranie na dzień 11 maja bez zawiadomienia sekwestru sądowego, poszedł na ustępstwa. Przedstawiciele Boussaca zgłosili się do sekwestru Żyrardowa, zawiadamiając o odwołaniu wyznaczonego zebrania i prosząc o wyznaczenie terminu takiego zebrania przez sekwestr.

Na gorącym uczynku

Jak słusznie zauważa socjalistyczny „Robotnik", w opisach uroczystego aktu podpisania konstytucji 23 kwietnia, które znajdujemy w prasie „sanacyjnej", wymienieni są wszyscy obecni przy tym akcie na Zamku. Pomiędzy in. zaznaczono, że „przybyli wszyscy ministrowie, z wyjątkiem p. Becka, który nie powrócił jeszcze z zagranicy".

Na zdjęciach dokonanych w momencie podpisywania — zauważa dalej „Robotnik" — nie znajdujemy także ministra spraw wojskowych marszałka Piłsudskiego. A przypuszczamy, że w opisie nie pominiętoby marszałka Piłsudskiego, gdyby przyjechał na Zamek, ani też nie ukrytoby go wśród „wszystkich ministrów".

Był więc p. marszałek Piłsudski w uroczystej chwili na Zamku, czy nie był?

* * *

Lwowskie, sanacyjne czasopismo „Nowe Czasy" zastanawia się nad zadaniami prasy.

„Zadaniem prasy jest bowiem nietylko informowanie — ale także i przedewszystkiem wychowywanie.

Jeśliby się to drugie zadanie wyłączyło, wówczas należałoby przyznać monopol w Polsce krakowskiemu Kurjerowi, o którym pisze „Słowo" wileńskie, że „jest równie niezbędny dla profesora uniwersytetu, jak dla dorożkarza, dla hrabiego, jak dla radykalnego nauczyciela, dla księdza, jak dla rabina, dla wielu hebesów" i który „jest troche jak amerykańska girl, głupia głupia, ale jednak taka, że niepodobna się w niej nie podkochiwać"..."

Pismo nie wspomina, komu należałoby przyznać monopol, gdyby się drugiego zadania nie wyłączyło.

W każdym razie — można im powinszować gustu.

* * *

Jak donosi Żydowska Agencja Telegraficzna w Haifie odbyła się konferencja kobiet arabskich, która (wg doniesienia „Felestin'u") uchwaliła m. in. rezolucję wzywającą rząd palestyński do „większej czujności wobec uprawianego przez Żydów na wielką skalę przemytu broni do Palestyny, który zagrażać może bezpieczeństwu publicznemu w Palestynie".

A więc już w Palestynie zagrażają bezpieczeństwu publicznemu...

Echa pewnego oszczerstwa

„Spółka z Żydem byłaby poniżeniem“

Tak oświadczył przywódca Obozu Narodowego w Łodzi, adwokat Kowalski w procesie przeciwko dr. Krauszowi

Łódź, 25. 4. W dniu wczorajszym odbyła się rozprawa karna przeciwko Guljo Krauszowi, radnemu żydowskiemu, z oskarżenia adw. Kowalskiego.

Tło sprawy jest następujące:

Radni żydowscy od pierwszych dni posiedzeń rady miejskiej ciągle szukali okazji, aby szkalować radnych narodowców. Wściekłość jednak ogarnęła ich wtedy, kiedy adwokat Kazimierz Kowalski w imieniu Obozu Narodowego zgłosił wniosek, całkowicie niszczący wpływy żydowskie w magistracie łódzkim przez usunięcie wszystkich Żydów z instytucyj miejskich. Wtedy Żydzi zrozumieli, że Obóz Narodowy w kwestji żydowskiej swój program przeprowadzi.

Tem należy tłumaczyć fakt, że kiedy przystąpiono do uchwalenia budżetu Żydzi zamiast o budżecie radzić, ciągle napadali narodowców. M. i. radny żydowski Krausz podczas debaty generalnej w dniu 21 marca b. r. kłamliwie oświadczył, że adwokat Kazimierz Kowalski prowadził sprawę w sądzie rabinackim i że ma w swojej kancelarji wspólnika Żyda. W odpowiedzi na to adw. Kazimierz Kowalski, czując się obrażonym, wniósł sprawę do sądu.

W pierwszym terminie dnia 27 marca sąd odroczył sprawę celem wezwania świadków, wskazanych przez strony. W dniu wczorajszym, kiedy świadkowie zjawili się, sąd, zupełnie nie badając ich, umorzył sprawę, motywując swoje stanowisko tem, że w słowach p. Krausza nie dopatrzył się cech przestępstwa, t. zn., że według sądu, prowadzenie spółki z Żydem, jak i obrona w sądzie rabinackim nie jest dla Polaka rzeczą hańbiącą.

Jak się dowiadujemy, sprawa znajdzie swój epilog w wyższej instancji. W związku z powyższem, mec. Kowalski nadesłał nam z prośbą o opublikowanie następujące oświadczenie:

„W dniu 21 marca b. r. na posiedzeniu Rady miejskiej miasta Łodzi radny żydowski p. Guljo Krausz podczas debaty nad budżetem bez jakiegokolwiek związku z tematem obrad oświadczył pod adresem moim co następuje: „Ten pan radny, pan mecenas Kowalski, który krzyczy precz z Żydami i chce w jednej łyżce wody ich zatopić, ten sam pan mecenas Kowalski broni w sądzie rabinackim, ten sam pan mecenas Kowalski ma wspólnika Żyda“.

Od szeregu lat mam wyraźne poglądy na sposoby rozwiązania kwestji żydowskiej i staram się o wcielenie tych poglądów w czyn wszelkiemi dostępnemi dla mnie środkami. **W szczególności uważam, że poniża godność Polaka występowanie w obronie w sądach rabinackich i szkodzi interesom narodu polskiego, prowadzenie jakichkolwiek spółek z Żydami.** Z tej racji słowami p. Krausza czułem się dotknięty i wystąpiłem przeciwko niemu na drogę sądową, wychodząc z założenia, że pomawianie o takie postępowanie uchybia mnie szczególnie z uwagi na zajmowane w Stronnictwie Narodowem stanowisko.

Ponieważ jednak sąd postanowieniem z dnia 25. bm. bez wysłuchania stron i przeprowadzenia dowodu postępowanie w sprawie umorzył, uznając, że słowa p. Krausza nie mogą mnie poniżyć, **poczuwam się do obowiązku wyjaśnić, że wyżej cytowane słowa p. Krausza absolutnie nie odpowiadają prawdzie. Uważałbym sobie za rzecz niezwykle poniżającą zakładanie jakiejkolwiek spółki z Żydem, czy też występowanie z obroną w sądzie rabinackim.**

Z poważaniem

(—) Kazimierz Kowalski, adwokat.

Gen. Haller w szpitalu poznańskim

Poznań, 25 kwietnia.

Jak już donosiliśmy, generała broni Józefa Hallera przewieziono wczoraj do szpitala Przemienienia Pańskiego. Generał Haller przebył ciężką grypę, po której jednak wyłoniły się pewne komplikacje. Dolegliwości te wymagają leczenia szpitalnego, które potrwa zapewne kilka tygodni.

Do Gorzuchowa na Pomorzu, gdzie generał Haller chorował, w ostatnim czasie był z wizytą lekarską kilkakrotnie senator dr. Meissner, naczelny lekarz oddziału wewnętrznego Szpitala Przemienienia Pańskiego.

W dniu dzisiejszym pacjent poddany zostanie prześwietleniu w celu ustalenia ścisłej diagnozy. Przewiezienie z Gorzuchowa nastąpiło samochodem sanitarnym Pogotowia Związku Lekarzy (55-55). Długą drogę transportu do szpitala, przebył gen. Haller bardzo dobrze.

W Szpitalu Przemienienia Pańskiego leży generał Haller w oddziale wewnętrznym I klasy, a nad zdrowiem jego czuwa dr. Czesław Meissner i jego **asystent** dr. May. **Opiekę szpitalną** sprawuje siostra **Franciszka ze Zgromadzenia** SS. Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. **(kl)**

WIZYTA W TOKIO



Władca Mandżurji, cesarz Kwangte, wybrał się ostatnio z wizytą do cesarza Japonji. Odjazd nastąpił statkiem z portu mandżurskiego Dajren, w drodze towarzyszyły mu kontrtorpedowce japońskie.

Akcja antykościelna w „sanacyjnej“ organizacji nauczycielskiej

Katolicka Agencja Prasowa donosi, co następuje:

Związek Nauczycielstwa Szkół Powszechnych okręgu lubelskiego (organizacja „sanacyjna“ — red.) na doroczne walne zgromadzenie zaprosił z referatem znanego ze swych wystąpień antyreligijnych i antykościelnych prof. Ułaszyna z Poznania.

Temat referatu był: „Walka Kościoła i państwa o szkołę“. Zebranie zwołano na 17 i 18 kwietnia, a więc w Wielkim Tygodniu, gdy są odprawiane pokutne nabożeństwa w kościołach i gdy powszechnie następuje wzmożenie uczuć religijnych wśród wiernych.

Społeczeństwo katolickie m. Lublina uważało to posunięcie Zarządu Związku za zwykłą prowokację. Zebranie miało odbyć się w sali „Domu Żołnierza“, później w teatrze miejskim, w końcu odbyło się w sali kina „Corso“, gdy zarządy Domu Żołnierza oraz teatru miejskiego zgodnie z opinją publiczną gotowe były udzielić sali, ale pod warunkiem, że prof. Ułaszyn nie będzie głosił swego referatu. Istotnie referat ten był pełen napaści na Kościół.

Zapraszając głośnego propagatora ateizmu, Związek ponownie podkreślił nurtujące w nim prądy i dał wyraz dążeniom swego zarządu do usunięcia wszelkiego wpływu Kościoła na szkołę, a w dalszej konsekwencji do wprowadzenia szkoły bezbożniczej w Polsce.

Na terenie okręgu lubelskiego większość członków Związku stanowią praktykujący katolicy. Sprowadzenie prof. Ułaszyna dokonane zostało wbrew ogólnej opinji nauczycielstwa, zgodnie zaś z metodą postępowania Związku, który nie mogąc mówić wyraźnie o szkole bezbożniczej w Polsce, przystępuje najpierw do pozyskania i wychowania powolnych sobie kadr nauczycielskich.

Katolickie społeczeństwo lubelskie w trosce o dobro Kościoła i państwa wyciągnie z tych posunięć Związku odpowiednie wnioski i będzie musiało bronić ideałów katolickich i polskich.

„Pamiętaj, abyś dzień święty święcił!“

Oto przykazanie, którego nie wolno łamać

Łódź, 24. 4. Organizacje zawodowe piekarskie w całej Polsce walczą uparcie o utrzymanie niedziel i świąt i o niewypiekanie i sprzedaż pieczywa w tych właśnie dniach świątecznych, które winny być utrzymane i przestrzegane.

Jak się dowiadujemy, piekarze z Górnego Śląska walczą znowu, by prawo o dniach świątecznych i ich przestrzeganiu zawiesić i wprowadzić inne, pozwalające na wypiek i sprzedaż pieczywa w niedzielę.

Sprawą tą zainteresuje się szerszy ogół, bowiem zagadnienie to dotyczy nietylko piekarzy chrześcijańskich, którzy się bronią przed pracą w niedzielę, ale wprost godzi w uczucia religijne każdego chrześcijanina.

Przedewszystkiem zapytać należałoby czy zachodzi konieczność wypieku niedzielnego z punktu widzenie potrzeb samego konsumenta.

Fakty i życie wykazują, że jednak nie, i że niedziela może i powinna być przestrzegana. 70 proc. ludności naszego kraju to rolnicy, którzy nie korzystają z usług piekarzy. Dalej ponad 20 proc. mieszkańców ogólnej liczby to również chrześcijanie — mieszkańcy miast, a więc odbiorcy piekarzy, którzy naogół przestrzegają świąteczny wypoczynek i tem samem dają możność świętowania piekarzom przez zaopatrywanie się w pieczywo w przeddzień świąt.

Pozostaje więc jedynie ludność żydowska i niewielki odsetek konsumentów innych, którzy chcieliby spożywać świeże pieczywa nawet w największe święta chrześcijańskie czy narodowe.

I ta mniejszość na czele z Żydami walczy właściwie o skasowanie niedziel i świąt w piekarstwie. Ale ciż sami Żydzi, jeśli chodzi o ich dnie świąteczne i soboty, to ściśle je przestrzegają i utrzymują.

Giełdy zbożowe są w soboty zamknięte, ponieważ główny ich żywioł — Żydzi, świętują, oczywiście z wyjątkiem miasta Poznania. Niektóre miasta silnie zażydzone odświętny wygląd mają właśnie w soboty, a w niedzielę wszystko tam wygląda inaczej.

Żądanie wypieku chleba w święta jest chytre i podstępne i wyraźnie prowokuje społeczeństwo chrześcijańskie. Nie wolno nam do tego dopuścić, by obrażano nam nasze uczucia religijne, by robiono w nich wyłom i luki, do czego Żydzi wyraźnie zmierzają.

Jak więc wynika z powyższego, zniesienie zakazu przestrzegania niedzieli i świąt w zawodzie piekarskim, nie przyniosłoby społeczeństwu żadnej korzyści, lecz szkodę. Przedewszystkiem ucierpiałyby na tem nasza ambicja narodowa i chrześcijańska, a dalej piekarze pozbawieni zostaliby wypoczynku niedzielnego po całotygodniowej — i tak już nadto wyczerpującej, pracy nocnej. Wszystkie względy przemawiają za tem, by utrzymać i przestrzegać przykazanie boskie o niedzieli i świętach, i zbrodnią byłoby czynić zamachy na te dnie święte i odpoczynku.

Całe społeczeństwo polskie, tak dbałe o utrzymanie obowiązującego dotąd zakazu pracy i handlu w dnie świąteczne, stanie zwarcie po stronie piekarzy w walce w ich słusznej sprawie.

Przegrana w tej sprawie przyniesie nam wstyd i hańbę, bowiem jak wówczas będziemy wyglądać wobec Żydów, którzy zdolni są utrzymać swoje święta.

Krótkie informacje gospodarcze

— W dniach od 30 maja do 10 czerwca br. odbędzie się w Bydgoszczy wystawa elektrotechniczna.

— Pływająca wystawa towarów polskich na statku „Dardanus“ wywołała w Hong - Kongu wielkie zainteresowanie sfer miejscowych i kupców z kontynentu chińskiego.

— Wymiana towarowa polsko - argentyńska wykazuje ujemne saldo dla Polski. Przywóz z Polski w r. 1934 osiągnął 4,9 miljonów pesów argentyńskich, eksport zaś do Polski 8,1 milj. pesów. Rok ubiegły wykazał powiększenie obrotów.

— W Holandji wprowadzono kontyngenty przywozowe na worki jutowe, ograniczające przywóz worków jutowych do 70 proc. przywozu z r. 1933.

— Obrót towarowy portów włoskich w r. 1934 wzrósł o 15 proc. w stosunku do r. 1933 i wyniósł 25.657 tys. tonn (w r. 1933 — 21 milj. t.). Największy obrót wykazały Genua, Wenecja i Triest.

— Sowiecka komisja zakupów nabyła w Oslo 7 norweskich statków handlowych od 2.400 do 5.000 tonn, zbudowanych w latach 1921 — 1932.

— Sowiecka komisja dla przeprowadzenia planowej gospodarki t. zw. „Gorplan“, uległa reorganizacji. Do zreorganizowanej komisji zostały włączone poszczególne odrębne dotychczas instytucje w łonie zaś nowej komisji utworzono poszczególne działy dla syntetycznego ogólnego planu oraz dla planowania gospodarki poszczególnych dziedzin życia.

(z) **Nieporozumienia w sprawie rumuńskiej polityki dewizowej.** Z uwagi na nieporozumienia między min. przemysłu i handlu Rumunji p. Manolescu Strungą i Bankiem Narodowym w sprawie systemu przydzielania dewiz — rząd postanowił zawiesić udzielanie upoważnień na import i eksport na zasadach kompensacyjnych do czasu wyjaśnienia sprawy. Jednocześnie anulowane zostały tymczasowo wszelkie już udzielone upoważnienia do kompensacyjnego importu — eksportu.

(z) **Bilans handlowy Jugosławji.** Według danych oficjalnych bilans handlu zagranicznego Jugosławji w pierwszym kwartale rb. wykazuje dodatnie saldo 97 milj. dinarów. Poprawa bilansu handlowego tłumaczy się przedewszystkiem wzrostem eksportu tytoniu.

Pod „opieką“ Faryzeuszów

Prawda o sytuacji na froncie robotniczym w Łodzi

Łódź, 25 kwietnia.

Przed dwoma dniami odbył się w łódzkiem magistracie przetarg na sezonowe roboty drogowe. W ten sposób od wielu lat po raz pierwszy magistrat oddał roboty sezonowe prywatnym przedsiębiorcom. Wprawdzie już przed dwoma laty, za czasów socjalistycznych rządów na łódzkim ratuszu, powstał taki projekt, lecz ostatecznie do skutku nie doszedł. **Wówczas socjalistyczni „ojcowie miasta“ twierdzili, że robotnicy na robotach miejskich pracują zbyt ospale i miasto musi płacić „za odpoczynek“**, projektowano tedy dla usprawnienia oddać roboty prywatnym przedsiębiorcom. — Jak widać, już wówczas socjaliści w sposób dosyć specyficzny zapatrywali się na obronę interesów robotnika.

To, że w bieżącym roku roboty magistrat oddał w ręce prywatnych przedsiębiorców jest również niewątpliwą zasługą socjalistów, a zwlaszcza Żyda Urbacha. Pisaliśmy już w swoim czasie o podłożu strajku brukarzy i roli radnego Urbacha. Demagogiczne wysunięcie żądania stawki dziennej w wysokości 12 zł 50 gr nie miało żadnych widoków na realizację i dlatego właśnie nazwaliśmy to demagogją. Nie ulega wątpliwości, że zarobek w granicach 300—330 zł miesięcznie, zwłaszcza jeżeli jest to zarobek sezonowy, nie jest zbyt wygórowany, jednak jest to poziom w dzisiejszych warunkach **nieosiągalny,** to też zadanie, jako nieosiągalne i nierealne, było demagogją. Za czasów socjalistycznych rządów w latach poprzednich stawka brukarza wynosiła 8 zł dziennie. — Wówczas radny Urbach strajków nie organizował, natomiast dziś gdy poziom cen i płac wogóle się obniżył, zaczęli socjaliści agitować wśród brukarzy i zorganizowali strajk z żądaniem podwyższenia zarobków o przeszło 50 proc. Była to próba „odegrania się“ i odzyskania utraconych wpływów. Tak, panowie socjaliści, zamiast dziś, gdy wszystkim płace się obniża, **namawiać** robotników do strajkowania celem uzyskania podwyżki o przeszło 50 proc., trzeba było za czasów własnych rządów na ratuszu **dać** takie zarobki robotnikowi. Skoro wówczas uważaliście **dać** to za rzecz niemożliwą, poco było dziś za tem **agitować?**

Związek zawodowy „Praca Polska“ wysunął żądanie podwyższenia dniówki brukarza z 8 zł na 8 zł 50 gr. — Był to projekt realny, miasto się na to godziło, lecz lewicowcy nie mogli się pogodzić z myślą, że nie oni lecz ktoś inny poprawi los robotnika i rozpoczęła się agitacja. „Pracę Polską“ okrzyczano za szkodników, zrywano wspólne konferencje, rozpoczęto strajk, byle tylko utrzymać sezonowców pod swojemi wpływami. Magistrat oświadczył, że na tak wysokie podwyższenie zarobków nie może się zgodzić i ostatecznie zmuszony będzie do oddania robót z przetargu przedsiębiorcom. **Widoczne było, że się na tem skończy,** lecz radny Urbach nadal agitował, nie myśląc bynajmniej o realnym losie sezonowców. No i rezultaty zostały osiągnięte, roboty oddano prywatnym przedsiębiorcom.

Sumy uzyskane z Funduszu Pracy nie powiększą się, lecz obecnie zamiast tego, aby w całości trafiły do rąk robotnika, **będą podzielone** pomiędzy robotnika i przedsiębiorcę, bo przedsiębiorca część sum uzyskanych za roboty, musi sobie zostawić, bo nie jest filantropem i chce zarobić. Można było tego uniknąć, lecz socjalista, Żyd Urbach, agitował, a sezonowcy mu wierzyli. Postawmy teraz pytanie, kto „napycha kieszenie“ przedsiębiorców brukarskich, a odpowiedź będzie bardzo łatwa. **Tak zawsze bywa, gdy obrony interesów robotnika podejmują się ci, komu zależy nic na losie robotnika, lecz na własnych wpływach.**

Co tym razem stracili robotnicy?

Tą część sum z Funduszu Pracy i budżetu miasta, które zamiast do ich rąk, trafią do przedsiębiorców tytułem zarobku.

Co stracili socjaliści?

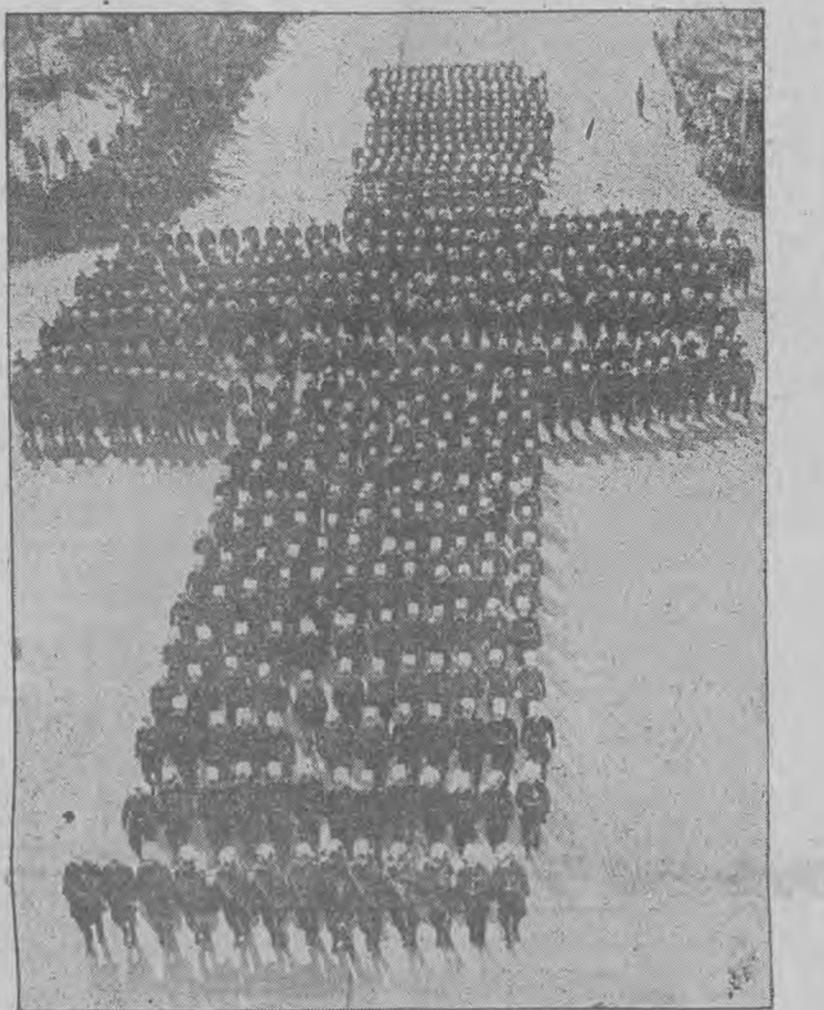
Nic, bo i tak nic prawie nie mieli do stracenia. Już tylko nieliczni z pośród polskich **robotników wierzą w** żydowską opiekę.

Dla pełności obrazu trzeba jeszcze dodać, że niewykwalifikowani, o wiele liczniejsi od brukarzy i ubijaczy, o los których nikt z pośród panów Urbachów się nie troszczył, bo nie są członkami lewicowego związku, na tej całej rozgrywce stracili jeszcze i to, że rozpoczną pracę o ładnych kilka tygodni później, a zyskać i tak nicby nie zyskali

Tak oto wygląda krótki bilans „pracy“ żydowsko-socjalistycznej na rzecz polskiego robotnika przy robotach sezonowych.

Na innych polach popisali się współwyznawcy p. Urbacha zatrudnianiem pracowników w godzinach nadliczbowych. Z tego tytułu właścicielka sklepu przy ul. Nowowiejskiej 7, niejaka Apfelbaum, została ukarana grzywną w wysokości 50 zł, a Goldberg z ul. Nowomiejskiej 11 — grzywną w wysokości 200 zł. Wogóle wyzysk pracowników przez żydowskich pracodawców trwa nadal Za parę dni podamy nową listę ukaranych.

ha.



W Pasadenie, w Kalifornji odbył się doroczny konwent zakonu templarjuszy. Na zdjęciu widzimy pochód rycerzy ustawionych w symboliczny krzyż.



co przeżyłem i widziałem w sowietach

pamiętniki polskiego robotnika

IV.

Stanąłem przed obliczem komisarza. Wysoki ten dygnitarz siedział nadąsany, chmurny i groźny za prostem biurkiem i świdrował mnie małemi, czarnemi jak węgiel oczkami. Wygląd jego w niczem nie przypominał Rosjanina; raczej był to człowiek, stojący blisko rasy semickiej, mimo, że usiłował związek z tą rasą starannie ukrywać.



...stanąłem przed komisarzem, wysoki dygnitarz siedział ponury, chmurny i zły...

Jak na ten raz, obeszło się bez rewizji. Komisarz wiedział już widocznie, że przy sobie nie mam niczego. Zresztą przed nim na biurku leżały między zabranemi mi przedmiotami także moje papierosy i moje zapałki. Komisarz ćmił nawet „płaskiego“, który s pewnością pochodził z mojej paczki.

Zaczęła się indagacja, prowadzona ze strony komisarza w łamanym języku polskim, gdyż udawałem, że nie znam rosyjskiego języka. Krótki pobyt po sowieckiej stronie otworzył mi już oczy na różne rzeczy i zdołał osłabić mój entuzjazm do raju bolszewickiego i wiarę we wszystko, co sowieckie. Stąd też odpowiedzi moje były skąpe, chłodne i ostrożne.

„— Wasze nazwisko?

„— Józef Wydrzyński.

Musiałem jeszcze wymienić imię ojca, datę urodzenia, miejsce zamieszkania i wiele innych drobnych rzeczy, nim wreszcie zapytano mnie, w jaki sposób znalazłem się po sowieckiej stronie i jakie pobudki kierowały mojemi krokami.

Wyjaśniłem, że w domu miałem biedę. Niemal nędzę; że niezawsze było co jeść, a i pracy znaleźć nie mogłem. Dalej mówiłem, choć już nie w tak szczerej i wylewnej formie, jak poprzednio — o tem, że słyszałem, iż po sowieckiej stronie lepiej dzieje się ludziom, że każdy tu ma pracę i każdy znajduje dobre utrzymanie, że emigranci z Polski są bardzo mile widziani i znajdują dobre przyjęcie.

Komisarz słuchał, słuchał, świdrował mnie swemi oczkami i kombinował.

Dowiedziawszy się o powodach, które skłoniły mnie do przejścia na sowiecką stronę — uśmiechnął się, okrasił swą semicką twarz uprzejmością i słodziutkim głosem **zaczął zapewniać mnie o tem, że istotnie ludzi o moim pokroju i moich poglądach** chętnie się tutaj widzi, jednakże ze względu na brak koniecznych w tym wypadku dyrektyw trudno jest coś konkretnego postanowić i stąd muszę wybaczyć to przenoszenie mnie z miejsca na miejsce i pewne nieuniknione zresztą niewygody. Słuchałem tego wszystkiego spokojnie, udając, że wierzę tym jego zapewnieniom, jednakże w mojej duszy kształtował się już wyraźny sąd o tem, co widziałem wokół siebie i niejasne przeczucie tego, co mnie jeszcze czekało.

Wreszcie komisarz zapytał, czy palę. Spojrzałem na moje papierosy, leżące na stole, uśmiechnąłem się i odpowiedziałem, że tak.

„— A ot, tak ja was poczęstuję — zaśmiał się głośno komisarz.

Włochata ręka uchwyciła pudełko „płaskich“, wyjęła jednego papierosa i rzuciła ku mnie. Drugi papieros znalazł się w grubych ustach pana komisarza, reszta zaś papierosów powędrowała do przepaścistej kieszeni komisarskiego munduru. Ta zwykła, ordynarna kradzież nawet mnie już nie zdziwiła. Byłem przygotowany na nią i na gorsze jeszcze rzeczy.

„— A możeście głodni? Zaraz załatwimy.



...przyniesiono mi w kilku garnkach obiad...

Za chwilę przyniesiono mi w kilku garnczkach obiad. Było tam trochę kaszy, trochę zupy z kartofli, trochę barszczu i jeszcze tam czegoś. Obiad dosyć obfity, ale niezbyt smacznie przygotowany. Głodny byłem, więc zjadłem wszystko z apetytem.

Komisarz przyglądał mi się z pod oka i widocznie w tym czasie podejmował decyzję, co dalej ze mną zrobić.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Judaica gospodarcze

Zanik „branż żydowskich“ w Niemczech

„Jüdische Allgemeine Zeitung“ zajmuje się sprawą „branż żydowskich“ w Niemczech, t. j. takich odcinków życia gospodarczego, w których udział Żydów jest szczególnie widoczny. Pismo stwierdza, iż dawniej do takich „branż żydowskich“ zaliczano np. branżę konfekcyjną lub handel zbożem. W tych branżach firmy żydowskie przechodziły od wielu pokoleń z ojca na syna, wytwarzając w tych rodzinach specjalną tradycję handlową. Obecnie jednak dalsze pozostawianie firm konfekcyjnych w posiadaniu Żydów jest bardzo problematyczne. Rrzadko kiedy syn zamierza przejąć po ojcu kierownictwo firmy. Synowie przeważnie noszą się z myślą o emigracji. Coraz częściej firmy te przechodzą w ręce niemieckie. Podobny proces daje się zauważyć także w innych branżach, które dotychczas uchodziły za żydowskie.

„Żydowska równość gospodarcza“ w Niemczech obalona

Żydowska Agencja Telegraficzna donosi z Berlina:

„Z różnych wydanych ostatnio zarządzeń wynika jasno, że systematycznie rugowana jest zasada, która bodaj formalnie była obowiązująca, że w życiu gospodarczem Żydzi mają być traktowani narówni z aryjczykami. O zachowanie tej zasady występował, jak wiadomo, niejednokrotnie b. minister gospodarki Rzeszy Schmidt. Tak np. ostatnio wydano tajny okólnik, że żydowscy „Betrubsführerzy“ nie mogą korzystać z uprawnienia przysługującego aryskim „Betrubsführerom“ — mianowania kandydatów, reprezentujących w danem przedsiębiorstwie robotników i pracowników.

Francuzi przeciw żydowskiej finansjerze

„Hajnt“ donosi, iż na ulicach Paryża ukazały się plakaty antyżydowskie, na których znajdują się karykatury, skierowane przeciwko wszechświatowej, międzynarodowej **żydowskiej finansjerze.**

SOBOWTÓR DOKTORA BAUMA

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ SENSACYJNA PRZEZ ANTONIEGO HRAMA

33)

Streszczenie początku

W Gdyni popełniono zagadkowe morderstwo. Ofiarą zbrodni padła 16-letnia córka - jedynaczka dyrektora Banku Dyskontowego Danusia Rowiczówna. Śledztwo w tej okropnej sprawie obejmuje rzutki i świetny kryminolog komisarz policji Młotocki, mają do pomocy aspiranta Dąbrowskiego, który znał doskonale stosunki panujące w domu Rowiczów, bywając tam często na wieczorkach bridżowych. Podejrzenie popełnienia strasznej zbrodni pada na lokaja Bączka i nauczycielkę Danusi Halinę Wirską. Szczegółowe śledztwo w stylowym gabinecie Rowicza prowadzi sędzia śledczy Bolański wespół z komisarzem Młotockim, przesłuchując nasampierw lokaja, który przedstawia przebieg wypadków i swoje spostrzeżenia. Sędzia Bolański jest przekonany, że morderstwa dokonać musiał tylko ktoś z domowników. Każe więc zarządzić szczegółową rewizję w całym domu i pilnować wszystkich mieszkańców willi.

Tymczasem aspirant Dąbrowski na własną rękę indaguje Halinę Wirską, dla której czuł dużo sympatyj, nie wierząc jednocześnie ani przez chwilę, aby osoba Haliny mogła mieć jakiś związek z potwornem morderstwem. Najbardziej interesują Dąbrowskiego ślady wąskiej stopy obok odcisków bucików panny Wirskiej nad brzegiem morza. Halina jednak oświadcza, że nigdy nikt się o tem nie dowie.

Mieszkaniec Gdyni Zb. Łachowicz, prokurent Banku Dyskontowego nawiązuje romans z cyrkówką Kiki.

Dla Łachowicza zaczęło się odtąd „nowe życie". Wymagająca kochanka rujnowała materjalnie prokurenta, który żył już tylko z dnia na dzień bez żadnych idei i pożądań. Kiki nie kochał wcale. Tymczasem cyrkowy inspicjent Grosner szantażuje Łachowicza wekslem na sumę pięciu tysięcy zł, sfałszowanym przez Kiki. Łachowicz na kilka godzin przed ponurą zbrodnią w willi Rowicza, wyjeżdża taksówką w kierunku Pucka.

Dotychczasowe wyniki śledztwa w sprawie morderstwa, dokonanego na osobie Danuty Rowiczówny, nie zadowalają sędziego Bolańskiego. Podczas dyskusji sędziego z komisarzem Młotockim, do gabinetu wchodzi elegancki mężczyzna, doktór Leon Baum, lekarz żydowski z Gdańska. Baum składa sensacyjne zeznania dotyczące panny Wirskiej.

Łachowicz od pewnego czasu unikał ludzi. W jednej z spelunek portowych, Łachowicz spotyka tajemniczego jegomościa w rogowych okularach. Tajemniczy jegomość szantażuje Łachowicza, wskazując niedwuznacznie na niego jako na mordercę Danusi Rowieczorny. Sprawa przybiera coraz bardziej skomplikowany obrót. Niesamowitą zagadkę usiłuje rozwiązać sędzia Bolański wespół z komisarzem Młotockim. Na ręce sędziego wpłynął list anonimowy, zaciemniający jeszcze bardziej i tak już zagmatwaną sprawę. Wszystko zależy obecnie od sprawdzenia pewnych faktów, a przedewszystkiem od odszukania zwłok rzekomo zamordowanej Haliny Wirskiej.

Tymczasem Halina została porwana przez szajkę doktora Bauma i zamknięta w jego zakładzie. Tam nawiązuje nici serdecznej sympatji z towarzyszką niedoli Janką Żukowską.

Jance sprawia to nadludzką wprost mękę. Wyciąga ręce przed siebie, by rozwiać ów tajemniczy tuman, ale w tej samej chwili obraz Henryka rozpływa się razem z mgłą, a miejsce tego, co było, wypełnia ponura ciemność nocy, zimna i przeraźliwa...

I znów potrzeba długich jak wieczność godzin trwożliwych oczekiwań, aby poprzedni miraż powrócił na nowo. Lecz teraz już dziewczyna wstrzymuje nawet oddech, byle tylko nie spłoszyć cudnego przywidzenia. Wystarcza już jej tylko ułuda, a jedynem najgorętszem pragnieniem jest przedłużyć ten stan do nieskończoności...

Aż nagle tuman niknie i postać Henryka, jak żywa, wyłania się z oparów. Patrzy na nią spojrzeniem swych rozmarzonych oczu, w których dziewczyna bez trudu dostrzega wyraz gorzkiego wyrzutu.

— Zjawiłaś się na chwilę, jak cudny, przejasny promień, — zdają się mówić — który wniósł w me skołatane tysiącem udręk, zbolałe serce ukojny balsam, jedynie po to, by, kiedy prysnął ułudny czar twego uroku, spotęgować nadludzką mękę osamotnienia i skazać rozradowaną duszę na straszną, niepojętą tęsknotę... Odeszłaś i zapomniałaś... Lecz mimo bólu, jaki rozsadza mi piersi i mózg przewierca na wylot, błogosławię tę jasną chwilę mojego życia, kiedy me oczy, spragnione wzniosłego piękna, mogłem napawać widokiem twojej osoby. Dałaś mi krótki, niezapomniany przebłysk szczęścia, jakiego nie zaznałem dotąd nigdy...

Lecz Jance zdaje się, że to nie Henryk mówi, lecz słyszy trawiony tęsknotą głos swego własnego serca, które rozpada się na strzępy i jęczy krwawą skargą beznadziejnej rozpaczy. Febryczny dreszcz wstrząsa ciałem dziewczęcia, które wije się w przeokropnym bólu straconych marzeń o świetlanej przyszłości .. Aż wreszcie po długich godzinach tej nadludzkiej katuszy, przychodzi apatja i bierne poddanie się woli nieubłaganego przeznaczenia... Dziewczęta trwają teraz w bezruchu, zapatrzone przed siebie tępem spojrzeniem suchych już oczu.

Nagle, do uszu niewolnic, niby szmer ukrytego w ścianie owada, dolata znany odgłos elektrycznego zamka i w chwilę później w drzwiach separatki ukazuje się postać zimnej i obojętnej na wszystko, dozorczyni.

Dziewczęta automatycznie schylają głowy, aby nie patrzeć na tę kobietę, która trzy razy dziennie zjawia się tu, przypominając im tem samem, że odzyskanie wolności jest tylko niezniszczalnem marzeniem, a ich los jedynie zależy od woli wszechwładnego Kameleona.

Lecz dziwne, że dziewczęta niespodziewanie słyszą głos dozorczyni, zabarwiony jakąś cieplejszą nutą:

— Może panienki życzą sobie coś więcej ponad codzienne, normalne porcje?... Postaram się o wszystko, co będzie w mojej mocy...

Młode niewolnice z nieukrywanem zdziwieniem spojrzały na przybyłą i choć twarze ich wkrótce oblokły się maską nieufności, jednakże łatwo było dostrzec, że na chwilę ożywiła je iskra bladej nadziei.

Tymczasem dozorczyni ciągnęła dalej szeptem:

— Mogę wam dużo pomóc, moje biedne dziewczątka, tylko musicie mi przyrzec, że nie zdradzicie mnie w żadnym wypadku...

Zdumione i zaskoczone tak niezwykłem zdarzeniem, dziewczęta dopiero teraz spostrzegły, że przed niemi stoi całkiem obca kobieta, którą pierwszy raz tutaj widzą.

Nieufna, bowiem doświadczona tyloma przykremi przejściami, Halina podejrzewała w tem wszystkiem nowy rodzaj podstępu — natomiast naiwna i idąca za pierwszym odruchem Janka Żukowska widziała w tej leciwej, choć dobrze jeszcze trzymającej się kobiecie opiekuńczego anioła, którego dobry Bóg przysłał z nieba jedynie poto, aby ratować dwie młode, niewinne dusze, stojące nad brzegiem bezdennej przepaści występku i upodlenia.

Jednak pomimo rozbieżnych sądów o osobie nowej dozorczyni zarówno Janka, jak i Halina z zapartym tchem wysłuchały jej słów i, nie wahając sie ani chwili, przyrzekły do najwyższych granic posuniętą dyskrecję.

— Dobrze, dobrze, moje kochanie, — mówiła stara kobieta, wzruszona naiwnem zaufaniem młodych niewolnic. — Obecnie nie mam czasu; wpodam tylko na moment, lecz przyjdę tu za godzinę i dłużej porozmawiamy... — wyrzuciła z pośpiechem tych kilka wyrazów, poczem równie szybko opuściła ponurą separatkę.

Dziewczęta dłuższy czas nie mogły zebrać rozbieżnych myśli, rozstrzelonych dokoła tej tajemniczej kobiety. Jednak w miarę dalszych, spokojnych już rozważań początkowa nieufność poczęła się stopniowo zacierać, a miejsce jej zajęła niezachwiana wprost wiara w uczciwość tej staruszki o szarych, wyblakłych oczach i zwiędłej twarzy, pooranej w głębokie bruzdy tysiącem udręk długiego żywota.

Nawet Halina zbyła się pierwotnych podejrzeń i serca przyjaciółek drgały teraz tym radosnym, choć niespokojnym rytmem niecierpliwego oczekiwania.

— Może Pan Bóg wysłuchał naszych modlitw, Halinko .. — przemówiła wreszcie pierwsza Janka, obejmując przyjaciółkę za szyję i spoglądając na nią przez łzy, które wycisnął jej nadmiar radosnych wzruszeń.

Halina nic nie odrzekła I ona była niemniej wzruszona, a w takich razach głos uwiązł jej w gardle i słowa przychodziły z nadludzkim wysiłkiem.

Przytulone do siebie jak dzieci, przeżywały teraz jedną z tych jasnych chwil, kiedy blada ułuda nadziei zaczyna przybierać wyraźne, realne kształty.

Z tej kontemplacji wytrącił je powtórnie szmer rozsuwanej ściany Serca biednych niewolnic zaczęły uderzać coraz prędzej i prędzej...

Ta sama co przedtem staruszka bezszelestnie wsunęła się do separatki. Jej blada, zmizerowana twarz jaśniała teraz wewnętrznem rozradowaniem, jakie często możemy wyczytać na twarzach ludzi, dla których naczelnym celem życia jest czynić dobrze drugim. Na jej widok dusze dziewcząt opuścił ostatni strzęp niewiary. Widziały w niej już tylko bliskie, oddane sobie serce.

Dozorczyni usiadła naprzeciw przyjaciółek i na jakiś czas popadła w melancholijną zadumę. Opromieniona przed chwilą radością twarz przybrała teraz wygląd zimny, a nawet surowy. Trwało to jednak krótko, bo nagle oczy ożywiły jej się poprzednią radością, a głęboko wcięte koleiny zmarszczek ukształtowały się w przyjazny, szeroki uśmiech.

— Nie martwcie się nic, moje dzieci, przygotowałam wszystko jak należy, w najdrobniejszych szczegółach — podjęła szeptem, pochylając się w ich stronę. — Nietylko wy wkrótce odzyskacie wolność na nowo, ale i setki innych, podobnych wam, biednych istot, jęczących w strasznych szponach tego potwora — to rzekłszy, zwinęła suchą, kościstą dłoń w kułak i pogroziła w stronę nieobecnego prześladowcy białych niewolnic.

— Ale nie to jest jedynym celem tych resztek mojego życia — ciągnęła dalej po małej przerwie z jakąś dziką, nieustępliwą zaciętością, która znów rozgorzała w jej siwych, wyblakłych oczach. — Chcę widzieć tego potwora, nurzającego się w kałużach własnej krwi, jak nurza się dziś w strumieniu łez tysięcy niewinnych ofiar. Chcę przedtem, zanim dokonam swojego żywota, słyszeć rozdzierający krzyk nadludzkiego bólu, wydartego z jego zachrypłej krtani; okrzyk, w którym zawarty byłby cały ogrom cierpienia jego ofiar. Chcę się odurzyć, upoić tym rozdzierającym jękiem; chcę widzieć ten obleśny pysk urodzonego zbrodniarza, wykrzywiony okropnym skurczem niepojętego cierpienia... Chcę widzieć, chcę doczekać godziny jego skonania. — Chude palce kobiety zagięły się jak szpony krwiożerczego jastrzębia, a rozszerzone nadmiernie źrenice rzucały groźne, złowieszcze błyski.

Wylękłe dziewczęta patrzały na tę dziwną, tajemniczą kobietę, z ust której nieprzerwanym potokiem płynęły słowa potępieńczej wściekłości i złorzeczenia. W duszy nie mogły uwierzyć, że jest tą samą, tak przyjaźnie przed chwilą uśmiechniętą staruszką. W kontraście tym było coś tak nieprawdopodobnego, co jedynie mogło być wzięte za wykwit niezdrowo wybujałej fantazji, czy też za koszmar sennego przywidzenia.

Pod wpływem tego, co zaszło, w duszy Haliny zrodziła się trwożna myśl, że ta kobieta cierpi na pomieszanie zmysłów, a razem z tem przypuszczeniem pierzchły ostatnie strzępy nadziei.

Ale staruszka jakby odgadła te myśli, gdyż twarz jej rozpogodziła się na nowo, a głos przybrał poprzednie ciepłe brzmienie.

(Ciąg dalszy nastąpi!)



Z tegorocznej mody wiosennej: Elegancki modny komplecik wiosenny z szerokim szalikiem szkockim. Rękawiczki i torebka z tego samego materjału.

List ze wsi

Władza pod gazem

Borzykowo, wtorek.

Ludzie mają kłopoty i zmartwienia nietylko z kryzysem, podatkami i sekwestratorem. Nieraz — można powiedzieć — są jeszcze gorsze. Do redakcji wpływa raz poraz pismo o rzeczach smutnych, nie pozbawionych w samej rzeczy rzetelnego humoru i wesela. Niekiedy w czasie pogawędki można się tego i owego dowiedzieć.

Oto posłuchajcie, na ten przykład, co przeżywa gospodarna pani Balbina z swoim mężem rodzonym Jest to najwyższy dygnitarz we wsi pod Poznaniem. Poprostu, co tu ukrywać, jest sołtysem. Poza tem również prezesem „Strzelca". A więc postać, bądź co bądź urzędowa.

Nie wiadomo tylko, z racji swego urzędu czyli też z innych powodów, ten dygnitarz jest „trunkowy". Poza tem, kiedy sobie rzetelnie podgoli, robi niesamowite awantury, w czasie których wykazuje prawdziwie pijackie pomysły.

Stroskana pani Balbina stara się go, ile możności, uspokoić, mitygować.

— Człowieku ludzki — mówi do niego — chlejesz te sznapę jak jaki koń. Burmistrzem wsi jesteś, a nasiąknięty gorzałą jak gąbka. Jak się Pana Boga nie boisz, ty ochlapusie jeden. Toć cała wieś na ciebie patrzy, a ty nic, tylko te porutę robisz. Jeden spirytus jesteś skażony, nie człowiek...

— Tylko nie człowiek, żaden człowiek — odpowiadał wtedy pan sołtys — głowa wsi jestem, nie człowiek i prawo mam pić, jak każdy jeden obywatel.

— Żebyś to tylko tak pił — byłoby pół biedy, ale ty chlejesz za dwóch, ba — za trzech...

Modliła się pani Balbina na intencję pijaczyny, aby przecież Pan Bóg oświecił nieszczęsną głowę domu i wsi całej i nawrócić dał się sołtysowi. Głowa wsi jednak była nienoprawna.

Zawsze zalaną obnosiło ją sołtysowe ciało, które przesiadywało w knajpach całemi nocami, nieraz do białego dnia. A że wtedy nad ranem trzymały mu się różne głupie a pijackie figle w zaburzonej głowie przezwano go poprostu „figlarzem".

Nie było we wsi uroczystości, któraby naturalnie odbyła się bez głowy. Specjalnością zaś jego były imieniny.

Poszedł, na ten przykład, na imieniny Maryni. Pił, rzecz jasna, jak bąk do rana, a kiedy około czwartej wracał do domu, djabeł czy co, namówił go, żeby zrobić nową hecę. Za mało widać miał wódki, bo zawałęsał się do gorzelni, wykulnął stamtąd cały oksyft z okowitą i wlókł tę „zdobycz" aż za wieś... Widocznie chciał wytrąbić jeszcze z połowę oksyftu i zalać się już dokumentnie.

Kiedy mu się to nie udało, wpadł na inny warjacki pomysł. Oto zaalarmował gorzelnika i administratora majątku, ten zaś sprowadził policję, albowiem pokręcony figlarz tłumaczył, że to właśnie złodzieje usiłowali ukraść okowitę, i byliby jak nic rorwali, gdyby nie on, pan sołtys, nie był ich spłoszył. Ażeby zaś tem większą okazać odwagę i gorliwość o mienie współobywateli, dodał pan „burmistrz", że złodzieje do niego strzelali, jednakże on, jako władza, niczego się nie boi, bo jest prawie nieśmiertelny...

T. Z. Hernes.

Właśnie

— Alkohol jest niezbędny jako środek podniecający. Wzmacnia on nasze naturalne właściwości...

— Ja tam muszę powiedzieć, że głupieję od picia...

— Właśnie, alkohol, jak powiedziałem, wzmacnia nasze naturalne właściwości!...

Kwiecień
26
PIĄTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Marcelego
Sobota: Teofila
Kalendarz słowiański
Piątek: Spitimira
Sobota: Bogufała
Słońca: wschód 4,33
zachód 19,09
Długość dnia 14 g. 36 min.
Księżyca: wschód 1,47
zachód 10,44
Faza: Ostatnia kwadra o 5-tej.

Pięć okręgów pocztowych w Łodzi

Łódź, 25. 4. Zarządzeniem dyrekcji poczty łódzkiej miasto podzielone zostało na 5 okręgów doręczeń:

Śródmieście I, Łódź zachód, wschód, południe i północ. Zmienione zostały również czynności rozdzielenia korespondencji nadchodzącej, którą dotychczas rozdzielano w urzędzie Łódź I.

Dla ułatwienia odbioru korespondencji, podawane muszą być obecnie okręgi, w których adresat zamieszkuje.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Dancerowej, Zgierska 57. Groszkowskiego, 11 Listopada 15. S-ców Gortfeina, Piłsudskiego 54. Chądzyńskiej, Piotrkowska 165. Rembielińskiego, Andrzeja 28. Szymańskiego, Przędzalniana 75.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — „Morfium".
Teatr Popularny: — „Powrót do grzechu".
Alhambra: — „Alhambra nie dzewieje"
Cyrk Staniewskich: — Jedno przedstawienie, o godz. 8,15 wiecz.

Kina chrześcijańskie

Adria-Metro — „Antek policmajster".
Bratnia Strzecha — „Wyrok życia".
Casino — „Marzące usta".
Corso — „Kapitan Korkoran".
Capitol — „Żyd Suss".
Czary — „Malibu".
Grand Kino — „Piewca wolności".
Mimoza — „Śluby ułańskie".
Mewa — „Czy Lucyna to dziewczyna".
Miraż — „Siostra Marta jest szpiegiem".
Luna — „Wesoły Kabaret".
Ludowy — „Szpieg w masce".
Oświatowy — „Czy Lucyna to dziewczyna".
Palace — „Nie chcę wiedzieć kim jesteś".
Przedwiośnie — „Młody las".
Rekord — „Kleopatra".
Stylowy — „Weronika".
Słońce — „Wyspa skarbów".
Zachęta — „Melodje cygańskie".

Komunikaty

Pielgrzymka Jubileuszowa na Jasną Górę z racji 1900-lecia Odkupienia Świata. W dniu 26. b. m. na uroczystości Jasnogórskie, z racji zakończenia Jubileuszu 1900-lecia Odkupienia Świata, wyruszy pielgrzymka łódzka pociągiem popularnym na Jasną Górę do Częstochowy. W pielgrzymce Jubileuszowej bierze udział J. E. Ks. biskup Włodzimierz Jasiński, który w niedzielę, 29. b. m. w intencji diecezjan odprawi mszę św. przed cudownym obrazem Najśw. Marji Panny w kaplicy Jasnogórskiej, o godzinie 8 min. 30 rano.

Program ramowy pielgrzymki Jubileuszowej dla pątników łódzkich:

W piątek, 26. b. m., o godz. 15 zbiórka pątników w kościele św. Krzyża, nabożeństwo, nauka i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. Po nabożeństwie pątnicy wyruszą na dworzec kolejowy. Odjazd pociągu z dworca Łódź - Fabryczna nastąpi o godzinie 16,40. Przyjazd do Częstochowy na godz. 20,15. O godz. 21 powitanie pątników na Jasnej Górze przez księży Paulinów. Nawiedzenie Najśw. Sakramentu i rozejście się na kwatery. Dnia 27. b. m., godz. 6 rano odsłonięcie cudownego obrazu Najśw. Marji Panny — prymarja, godz. 9 rano — zbiórka pątników przy pomniku ks. Kordeckiego na wałach, wymarsz do kościoła św. Barbary, godz. 9,30 rano — msza św. w kościele św. Barbary, godz. 11 rano — suma w bazylice Jasnogórskiej, godz. 15 Droga Krzyżowa, godz. 17 nabożeństwo wieczorowe, procesja z Najśw. Sakramentem po wałach klasztornych, adoracja nocna Najśw. Sakramentu.

Dnia 28. b. m. godz. 6 rano — odsłonięcie cudownego obrazu — prymarja, godz. 8 30 rano msza św. celebrowana przez J. E. ks. biskupa Wł. Jasińskiego przed cudownym obrazem Najśw. Marji Panny, godz. 11 rano suma w bazylice Jasnogórskiej, godz. 14 procesja Jubileuszowa z katedry Częstochowskiej na Jasną Górę, godz. 17 zbiórka pątników przy pomniku ks. Kordeckiego na wałach i wymarsz na pociąg, godz. 18,30 odjazd pątników z głównego dworca Częstochowskiego, godz. 22 wiecz. przyjazd pątników na dworzec Łódź - Fabryczna.

Karty uczestnictwa w cenie zł 8 gr 20 nabywać można w dniu dzisiejszym w Sekretarjacie Akcji Katolickiej, ul. Gdańska 111, w godzinach biurowych (tel. 220-14) oraz we wszystkich parafjach łódzkich.

Z Polskiego Tow. Krajoznawczego. W niedzielę 28. b. m. wycieczka P. T. K. będzie zwiedzała północ - wschodnią t. j. najstarszą dzielnicę Łodzi. Przed wycieczką inż. W. Kwapiszewski, kierownik oddziału regulacji Miasta, wygłosi w biurze oddziału referat o zabudowie tej dzielnicy. Zbiórka o godz. 9.30 przy głównem wejściu do gmachu Zarządu Miejskiego (plac Wolności 14). Przy sprzyjającej pogodzie jest przewidziane zwiedzenie robót w Łagiewnikach miejskich. W tym wypadku zakończenie wycieczki nastąpiłoby około godz. 15. Organizuje i prowadzi inż. J Brzozowski. Opłata dla członków i młodzieży szkolnej — 25 gr, dla gości 50 gr.

Z Teatru Miejskiego. W sobotę, o godz. 16 tragedja Corneilla „Cyd" dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych. W piątek, o godz. 20,30 wstrząsająca sztuka Herzera „Morfium" z Edwardem Zyteckim w roli głównej. W sobotę premjera arcywesołej komedji amerykańskiej „Kibic" w opracowaniu Rujwida. Reż. Wł. Czengery.

Zarząd Str. Nar. Koło Dąbrowa urządza w lokalu własnym przy ul. Dąbrowa 15 w dniu 28. b. m. tradycyjne „jajko". Początek o godzinie 15.

Kronika policyjna

Z głodu. Na ul. Chłopickiego bezdomny 30-letni Andrzej Rajko z głodu stracił przytomność i, padając, doznał uszkodzenia czaszki. Rannego opatrzono i po udzieleniu pomocy przewieziono do szpitala. (k)

Rozgałęziona szajka przemytników ludzi. W połowie ubiegłego roku władze wpadły na trop rozgałęzionej szajki przemytników, którzy przemycili do Rosji Sowieckiej w latach 1932 — 1933 około 1.200 osób. Centrala werbunkowa mieściła się u Eljasza Boguchwały w Łodzi przy ulicy Kilińskiego 90. Do agentów na terenie Łodzi należeli pozatem Chil Lipszyc, pseudonim „Głuchy", Szymsio Krzak, Jakób Fuks, Towja Minc, Michel Godberg, Ber Rozenberg, Chaim Orenstein, Moszek Lichtman i inni. Biuro przemytnicze na pograniczu znajdowało się w Równem u Izaaka Goldsteina. Przemytnicy obiecywali swym współwyznawcom Żydom złote góry w nowoorganizowanej kolonji żydowskiej w Biro Bidżanie i następnie przemycali do Rosji Sowieckiej, pobierając od 300 do 800 zł od głowy. Szajka miała swe oddziały w innych miastach i łącznie, jak obecnie po zakończeniu dochodzenia należało do niej 53 osoby. Wszyscy przemytnicy sądzeni będą w Równem, dokąd przekazane zostały akta sprawy. (k)

Wyłudził kaucje. Wolf Grinberg w lutym r. b. ogłosił, że przyjmie do otwieranego przez siebie składu artykułów chemicznych woźnego z kaucją i istotnie w domu przy ul. Zgierskiej 40 wynajął pokoik i szopkę, przyczem wyłudził od różnych osób, zaangażowanych jako woźni, po 100 do 400 złotych. Na skutek zameldowania poszkodowanych Grinberga aresztowano.

Dobrze im sie dzieje. Władze wojskowe wydały specjalnie dla żołnierzy wyznania mojżeszowego, odbywających służbę, pięcioksiąg Mojżesza. Na wniosek naczelnego rabina W. P. majora Szteinberga Pięcioksiąg wraz z modlitewnikami rozdawany będzie żołnierzom bezpłatnie. Dary te oprawiane są w okładki koloru biało-amarantowego i zaopatrzone w godło państwa. Tyle komunikat oficjalny mówi o obdarzaniu bezpłatnie, oczywiście na koszt Skarbu Państwa, Żydów księgami modlitewnemi. Ciekawem jest, czy katolicy polscy żołnierze otrzymują bezpłatnie książki do modlitwy? (k)

Sami Żydzi... Dnia 7 listopada ub. r. przy zbiegu ulic Północnej i Piłsudskiego rozproszono pochód, który zorganizowali komuniści z racji rocznicy rewolucji sowieckiej. Zatrzymano wówczas dowódcę pochodu, którym okazał się Moszek Tauby. Wczoraj sąd okręgowy w Łodzi skazał go na 3 lata więzienia.

1 grudnia ub. r. na placu Bornera zatrzymano 19-letniego Żyda Jakóba Krakowskiego, który na przewodach telefonicznych zamierzał zawiesić sztandar komunistyczny. Krakowskiego sąd okręgowy w Łodzi skazał na 8 miesięcy więzienia.

13 stycznia r. b. w Pabjanicach zatrzymano Żyda Berka Lejzorowicza, gdy rozdawał ulotki komunistyczne przechodniom. Odebrano poza tem od niego kwitarjusz za składki, zbierane na międzynarodową organizację pomocy rewolucyjnej „Mopr". Sąd okręgowy w Łodzi skazał Lejzorowicza na jeden rok więzienia.

Mężobójstwo. W Głuszewie na tle sporu rodzinnego, a mianowicie z powodu zdrady małżeńskiej, żona młynarza 25-letnia Katarzyna Wyrąbiec zadała swemu mężowi 27-letniemu Stanisławowi Wyrąbcowi trzy ciosy siekierą w głowę i w szyję powodując pęknięcie czaszki. Ranny zmarł w drodze do szpitala. Mężobójczynię aresztowano.

Samobójstwo. W lesie miejskim na okręgliku gajowy znalazł nieprzytomną kobietę. Ustalono, że jest to 24-letnia bezdomna Olga Dems, która w celach samobójczych zatruła się większą dozą kwasu solnego. Desperatkę przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarła. (k)

Zatrucie mięsem. W mieszkaniu przy ul. Wesołej 3 uległi zatruciu wskutek spożycia nieświeżego mięsa małżonkowie Aniela i Wacław Stefanowie i Balbina oraz Lucjan Stańczykowie. Zatrutym udzielił pomocy lekarz. (k)

Młodociany przestępca. Onegdaj sąd grodzki w Łodzi rozpatrywał sprawę 18-letniego Henryka Lenza, karanego już kilkakrotnie za kradzież. Lenz został oskarżony o to, iż w dniu 25 marca r. b. skradł na szkodę Ezryla Kurca 8 gęsi wartości 36 zł. Sąd skazał Lenza na 6 miesięcy więzienia.

Kronika gospodarcza

Praktykanci skarbowi. W myśl nowych instrukcyj Izba Skarbowa ustala każdego kwartału kontygent miejsc dla kandydatów skarbowych, w służbie administracji skarbowej. Kandydaci przyjmowani będą w okresach kwartalnych 1 stycznia, kwietnia, lipca i października. Służba bezpłatna trwa 6 do 12 miesięcy, poczem praktykant otrzymuje wynagrodzenie według 11 stopnia płac. Po dwu latach służby przygotowawczej praktykant składa egzamin i może otrzymać nominację według 10 stopnia płac. (k)

Stan uruchomienia w przemyśle włókienniczym. Zestawienia za drugi tydzień kwietnia r. b. wykazują, że wielki przemysł bawełniany zatrudniał w 30 fabrykach 41.250 robotników (wzrost o 350 robotników), wielki przemysł wełniany w 16 fabrykach 12.500 robotników (wzrost 450). Średni przemysł (wełniany i bawełniany) zatrudniał w 85 fabrykach 10.678 robotników (wzrost o 540). Gorzej przedstawia się sytuacja w przędzalnictwie odpadkowem i wigonjowem, gdzie sezon niemal nie został rozpoczęty i produkcja osiąga 50 proc. produkcji zeszłorocznej. Tłumaczy się to zapotrzebowaniem na lepsze gatunki towarów. (k)

Z ziemi kaliskiej

Kronika Kalisza

Problemat sądu okręgowego w Kaliszu. Sprawa utrzymania sądu okręgowego w Kaliszu, aczkolwiek wolno, postępuje naprzód, ofiarność społeczeństwa na rozbudowę gmachu nie ustaje. Palestra miejscowa na ten cel ofiarowała w obligacjach Pożyczki Narodowej 20.000 zł. Napływają również poważniejsze ofiary od obywateli, kupiectwa i przemysłu, tak że do października r. b. Komitet utrzymania siedziby sądu okręgowego w Kaliszu spodziewa się zebrać potrzebną sumę i odpowiednio gmach sądu do tego czasu rozbudować.

Bezpłatne szczepienie ospy ochronnej. W dniach od 6 do 17 maja r. b. odbywać się będzie, w lokalu przychodni miejskiej, ul. Piekarska 7, bezpłatne szczepienie ospy ochronnej wszystkim dzieciom, którym nie była jeszcze szczepiona, lub którym szczepionka się nie przyjęła. Szczepienie odbywać się będzie w następujących terminach: 6 maja r. b. dzieciom o nazwiskach, rozpoczynających się na literę A i B, 7 maja — na literę C i D, 8 maja — E i F, 9 maja — G i H, 10 maja — I i J, 11 maja — K, L i Ł, 13 maja — M i N, 14 maja — O i P, 15 maja — R i S, 16 maja — T i U, 17 maja — W i Z.

Sprawozdanie ze zbiórki ulicznej. Kwesta na kolonje letnie Narodowej Organizacji Kobiet, urządzona w dniu 14. b. m., dała zysku w ogólnej sumie zł 336,07. Po otworzeniu puszek znaleziono w nich: 5 monet po 1 zł, 88 po 50 gr, 387 po 20 gr, 1173 po 10 gr, 1411 po 5 gr, 974 po 2 gr, 234 po 1 gr.

Młodociany świętokradca. 13-letni Edward Grochulski, zamieszkały w Zgierzu, usiłował dokonać kradzieży puszki z ofiarami, znajdującej się w kaplicy kolejowej w Kaliszu. Młodocianego złodziejaszka ujęto i oddano do dyspozycji władz sądowych.

Repertuar kin chrześcijańskich: Kino „Stylowy" wyświetla filmy: „Małe kobietki" i nadprogram „Pat i Patachon". Kino „Pan" — film „Nowa płeć", a na scenie rewja.

Pożary w Kaliszu i powiecie. Przy ul. Częstochowskiej w Kaliszu, na szkodę Graczyka, spłonęła stodoła z narzędziami rolniczemi i koń. — W kol. Piegonisko, gm. Iwanowice, w zagrodzie Władysława Kowalskiego wybuchł pożar od zapalenia się sadzy w kominie. Spłonęły: stodoła, obora, dach domu mieszkalnego, koń, 2 świnie, 12 kur, sprzęt i narzędzia gospodarskie. — We wsi Janków II, gm. Brudzew, na szkodę Zygmunta Czaplickiego spłonął dach domu mieszkalnego, zboże i mąka. Pożar powstał również od zapalenia się sadzy w kominie.

Kronika Sieradza

Z Męki pod Sieradzem. Męka — miejsce wycieczek sieradzan i letnisk zdrowotnych dla łodzian, gościła z racji wielkiego odpustu na św. Wojciecha liczne rzesze ludu z okolic Sieradza, które tłumnie przybyły w swych malowniczych strojach ludowych do prastarego kościoła. W związku z tem rzeczą niezbędną będzie wspomnieć, że tu według tradycji głosił Słowo Boże św. Wojciech i pod rosnącym do dziś dębem-olbzrymem odprawiać miał mszę św. Akta stwierdzają, że kościół w Męce „...S. Adalbertus E. M., anno 1411 aedif. ex ligno a Wladislav Jagiełło Rege Poloniae et an. 1691 ab extra muro obducta, sumptu Andreae Trzebicki Eppi Crac..." — p. w. św. Wojciecha, bisk. męcz., pobudowany w 1411 r. przez króla polskiego Władysława Jagiełłę, a w 1691 r. zewnątrz omurowany staraniem bisk. krak. Andrzeja Trzebickiego. Przez pewien czas kościół ten był w posiadaniu OO. Miechowitów, którzy od 1418 — 1749 r. zamieszkiwali w Sieradzu przy kościele św. Ducha.

Głosy opinji publicznej. Nie wchodzimy w przyczyny, dla których nowowybrany i zatwierdzony burmistrz p. inż. Borsuk jeszcze nie objął urzędowania. Przedłużające się urzędowanie dotychczasowego burmistrza p. Mąkowskiego czyni w opinji publicznej wrażenie, że Sieradz ma dwóch burmistrzów. Społeczeństwo Sieradza szeroko komentuje pogłoskę, że zarząd miejski ma zamiar powiększyć personel urzędniczy w magistracie nietylko nowym „nabytkiem" kasjera, lecz i pozostawieniem nadal Żyda. Wziąwszy pod uwagę tę okoliczność, że egzekwowanie wszelkich podatków załatwia urząd skarbowy, dojdziemy do przekonania, że urząd specjalnego kasjera w magistracie jest fikcyjny, a obarczenie nowemi podatkami na rzecz zbędnych urzędników byłoby rzeczą niewłaściwą w stosunku do płatników mieszczan. Ponieważ sprawami magistratu mocno jest zainteresowane społeczeństwo, dlatego też głos opinji publicznej winien być respektowany i stosownie do tego uzależnione posunięcia magistratu.

Kronika Pabjanic

Adres „Orędownika", Pabjanice Garncarska nr. 5, telefon 230.

Repertuar kin. Kino „Oświatowe" — Wyspa skarbów. Kino „Nowości" — Fraskita. Kino „Luna" — Buster Keaton rozdaje miljony.

Komunikat. Kierownictwo kursu polityczno-wychowawczego zawiadamia członków kursu, że w dniu 26. b. m. o godz. 19 w lokalu własnym przy ul. Pułaskiego 13/15 odbędzie się zakończenie kursu. O liczne i punktualne przybycie prosi Kierownictwo.

Zgon. W dniu 24. b. m. zmarł w szpitalu przy ulicy Żeromskiego 20 Aleksander Koziara (ul. Cegielniana), który przed świętami Wielkanocy rozciął sobie brzuch nożem. Krążą pogłoski, jakoby Koziara popełnił samobójstwo z powodu niesnasek rodzinnych. (p)

Miasto bez łaźni. Za poprzedniej kadencji Rady miejskiej, w Pabjanicach rozpoczęto budowę łaźni miejskiej przy ulicy Gdańskiej. Łaźnia ta nie została wykończona, gdyż Rada miejska została rozwiązana i rozpoczęły się rządy komisaryczne.

Osobiste porachunki. Pomiędzy Bronisławem Kozłowskim (ul. Warszawska) a Jaworskim Mieczysławem dochodziło do częstych sprzeczek. Przed świętami Kozłowski, upiwszy się, spotkał Jaworskiego i zadał mu nożem ranę twarzy. Powiadomiona policja poszukuje zbiegłego Kozłowskiego. (p)

Zjazd wychowanków. W gmachu państwowego gimnazjum żeńskiego im. Królowej Jadwigi w Pabjanicach przy ulicy Pułaskiego 29 odbył się zjazd byłych uczennic tej szkoły. Na wstępie dyrektorka gimnazjum pani Jędrychowska przemówiła do licznie zebranych uczennic, poczem odbył się wspólny obiad i raut. W czasie obiadu byłe uczennice wręczyły p. Jędrychowskiej piękny bukiet kwiatów, życząc jej dalszej owocnej pracy. W miłym nastroju wychowawczynie zakończyły zjazd. (p)

Za kradzież. W dniu 28 stycznia b. r. na szkodę Kubickiej Bronisławy, zam. przy ulicy Moniuszki, dokonali kradzieży bamboszy podczas targu. W dniu dzisiejszym sąd grodzki w Pabjanicach skazał za kradzież Gajdę Józefę i Gajdę Władysława po trzy miesiące każdego. (p)



Zasady organizacji sportu polskiego

Związek Pol. Zw. Sportowców i Pol. Komitet Olimpijski opracowali projekt „reorganizacji sportu polskiego", którego zasadnicze rysy mieszczą się w nast. zasadach:

Sport polski ujęty jest w ramy samodzielnych organizacyj społecznych, niemniej jednak stoi pod opieką, nadzorem i ogólnem kierownictwem państwa, stanowiąc ważną funkcję jego życia:

Do opiekowania się i ogólnego kierowania sportem z ramienia państwa powołany jest w pierwszym rzędzie PUWF, jako państwowy organ fachowy.

Bezpośrednie kierowanie sportem zrzeszonym należy do Zw. Pol. Zw. Spo. (P. K. Ol.), który jest naczelnym organem społecznym sportu zrzeszonego i fachowym organem doradczym PUWF.

W razie rozbieżności poglądów między temi dwoma organami kierowniczemi — decydujący głos ma PUWF.

PUWF opiekuje się i kieruje sportem polskim zrzeszonym w ZPZS oraz nadzoruje sport niezrzeszony (zawodowy, mniejszościowy, stanowy itd.) przy pomocy:

a) ZPZS (P. K. Ol.), b) swych delegatów, wyznaczonych przez dyrektora PUWF do Z. Z. i wszystkich związków sportowych, c) swych organów w terenie oraz z samorządowych komitetów w. f.

Rola PUWF polega na:

a) wydawaniu corocznie ogólnych wytycznych (dla ZZ i wszystkich zw. sp.) odnośnie zadań, warunków i kierunków pracy oraz kontaktów z zagranicą, przy równoczesnem ujawnieniem swych możliwości i zamierzeń inwestycyjnych i subwencyjnych,

b) kontrolowaniu przy współudziale ZZ działalności poszczególnych zw. sportowych w dziedzinie sportowej, społeczno-wychowawczej, propagandowej, zdrowotnej i finansowej,

c) czuwaniu nad kontaktami sportu polskiego z zagranicą,

d) chronieniu sportu polskiego przed nowemi obciążeniami podatkowemi, taryfowemi czy meldunkowemi,

e) rozstrzyganiu konfliktów, których ani związki, ani Z. Z. załatwić nie mogą,

f) zaspakajaniu w miarę możności istotnych potrzeb poszczególnych związków,

g) zasilaniu sportu polskiego elementem o wyższem wykształceniu przez dążenie do odpowiedniego usportowienia młodzieży szkolnej i wciągnięcie młodzieży akademickiej do życia sportowego.

Projekt wyszczególnia dalsze jeszcze punkty, określają rolę P. U. W. F. Następnie — projekt przewiduje, że PUWF mieć będzie m. in. prawo:

a) odmawiać pomocy organizacyjnej, finansowej i moralnej wszystkim tym związkom i klubom, które nie stosują się do zarządzeń PUWF,

b) odmawiać zezwoleń na wyjazdy zagranicę i na spotkania międzynarodowe w kraju,

c) zawieszać zarządy związków i wyznaczać na ich miejsce komisarzy aż do zwołania walnego zgromadzenia,

d) rozwiązać związki, niemające racji bytu,

e) dyskwalifikować działaczy sportowych i zawodników, przynoszących ujmę sportowi polskiemu.

Rola Z. Z. jest potrójna: a) doradcza w stosunku do PUWF,

b) nadzorcza i kierownicza w stosunku do wszystkich związków, należących do ZZ,

c) reprezentacyjna w stosunku do władz państwowych, społeczeństwa i zagranicy.

Następnie ujęto w punkty szczegółowe określenia, na czem polegać będzie rola Z. Z.

Zadania P. K. Ol. pozostają bez zmiany. Korzysta on nadal z uprawnień, nadanych mu przez walne zgromadzenie Z. Z. w. 1933 r. z tem, że zasadnicze pociągnięcia winien uzgadniać z PUWF.

W projekcie przewiduje się zmianę głosów poszczególnych związków na walnem zgromadzeniu ZZ. Związki będą podzielone na 4 grupy (o ilości głosów od 1 do 4), zależnie od ich siły organizacyjnej, wyników i znaczeniu na arenie międzynarodowej, oraz — od wysokości świadczeń na rzecz całego sportu polskiego.

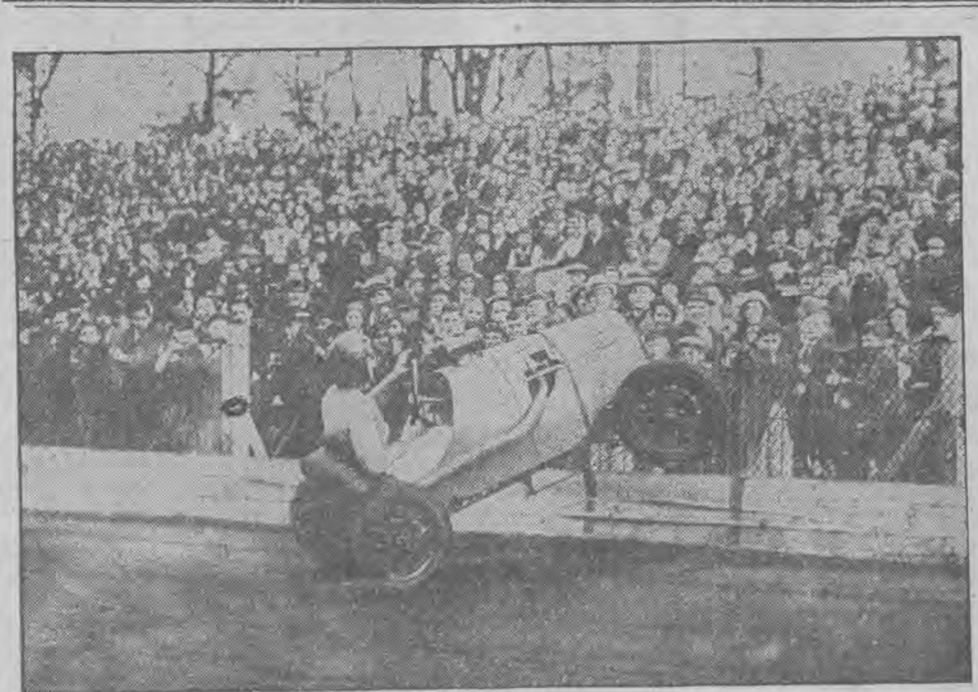
Otwarcie obozu olimpijskiego

W środę rozpoczął się na Bielanach pierwszy przedolimpijski obóz lekkoatletyczny męski, którego kierownikiem jest kpt. Baran, a trenerem — p. Cejzik.

Przez bież. tydzień na obozie, który się odbywa na Bielanach w CIWF, bawić będą nieliczni stosunkowo zawodnicy. Właściwy obóz rozpocznie się 29 bm., po wielkich niedzielnych zawodach lekkoatletycznych w Poznaniu, z okazji jubileuszowego biegu „Kurjera Poznańskiego", na których startować będą wybitniejsi lekko - atleci, wyznaczeni do obozu. Przybędą oni na obóz dopiero 29 bm.

W składzie obozu zaszły pewne zmiany. Nie wezmą w nim udziału z różnych względów nast. zawodnicy: Kusociński, Koźlicki, Haspel, Morończyk i Soldan. Nie przyjedzie również pięciu zawodników z serji młodszych i słabszych, których wyznaczono na obóz tytułem próby. Natomiast wyznaczono pięciu nowych lekkoatletów do obozu, a mianowicie: Turczyka z Poznania, Imiela z Łodzi, Śliwaka ze Lwowa, Fiedoruka z Wilna i Półtoraka z Białegostoku.

Razem na obozie znajdzie się około 30 zawodników, z których w tygodniu b. trenować będzie pod kierunkiem p. Cejzika tylko 15.



Podczas wyścigów samochodów lilipucich w Londynie zdarzył się wypadek, który cudem tylko nie wywołał większej katastrofy. Kierownica liliputa wypowiedziała w pewnej chwili posłuszeństwo i wóz wpadł nagle na płotek toru. Dzięki przytomności umysłu kierowcy udało się wóz w ostatniej chwili zahamować, przez co uniknięto nieszczęścia.

Polski Związek Kolarski

Zmiany w statucie P. Z. T. K. — Walne obrady kolarzy

W najbliższą niedzielę, jak wiadomo, odbędzie się w Warszawie doroczne walne zebranie Polskiego Zw. Towarzystw Kolarskich. Na porządku dziennym znajdą się m. in. zmiany w statucie P. Z. T. K. o znaczeniu zasadniczem. Przedewszystkiem zostanie zmieniona nazwa dotychczasowa P. Z. T. K. na Polski Związek Kolarski. następnie w walnych zebraniach Polskiego Związku Kolarskiego będą mogły brać udział nie przedstawiciele klubów, lecz okręgów. Zarząd P. Z. T. K. liczy, że poziom obrad zyska na tem dużo, przedstawiciele klubów bowiem poruszają bardzo często sprawy błahe o znaczeniu lokalnem, podczas gdy przedstawiciele okręgu zajmą się całokształtem spraw okręgu.

Zupełna zmiana nastąpi w ilości głosów przysługujących członkom. Obecnie o ilości głosów klubu na walnem zebraniu decydować będzie przedewszystkiem jego żywotność. Mianowicie ilość głosów klubu zależna będzie: 1. od ilości członków. 2. ilości wykupionych licencyj, 3. ilości czynnych turystów, 4. posiadania toru kolarskiego. 5. zorganizowania przynajmniej 3 imprez międzyklubowych w ciągu roku, 6. uzyskania pierwszych miejsc w mistrzostwach Polski i wojewódzkich, 7. obesłania przynajmniej 4 wyścigów prowincjonalnych.

Okręgi będą musiały w ten sposób prowadzić dokładną kontrolę działalności klubów na swoim terenie. W związku z tem nastąpi również zmiana w systemie płacenia składek. Składka zależna będzie od ilości posiadanych przez klub głosów. (PAT)

Chmielewski czy Świrk?

W nadchodzącą niedzielę, jak już zapowiadaliśmy, odbędą się zawody bokserskie, organizowane przez Ł. O. Z. B. Czysty dochód z tej imprezy został przeznaczony na rzecz powodzian, dotkniętych w roku b. klęską powodzi w Małopolsce. Jak się dowiadujemy, najwięcej interesującem spotkaniem będzie niezawodnie walka w wadze średniej pomiędzy Chmielewskim i Świrkiem, którą organizatorzy chcą doprowadzić do skutku. Pozatem mają się odbyć walki następujące: Gotfryd — Gelmer, Spodenkiewicz — Cyran, Leszczyński — Fagot, Frank — Woźniakiewicz, Anioła — Banasiak, Anczykowski — Seidel oraz Kraszewski — Blibaum. Początek zawodów o godz. 11 przed poł. w sali Teatru Miejskiego przy ul. Śródmiejskiej.

„Ruch" atrakcją niedzieli w Łodzi

W dalszym ciągu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo okręgu w klasie A w nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędzie się szereg spotkań, a mianowicie: na boisku Widzewa o godz. 11-tej „Widzew" i „Makabi"; na boisku „Ł. K. S.": „Hakoah" i „PTC."; na boisku „Union-Turingu" gospodarze grają z rezerwami „Ł. K. S.", wreszcie na boisku „WKS." wojskowi spotkają się z „ŁTSG.". O godz. 16 grają „SKS." i „Wima".

Największem jednak wydarzeniem sportowem w Łodzi w dniu 28 bm. będzie niezawodnie spotkanie mistrza Polski „Ruchu" z „ŁKS.". Ostatnie zwycięstwo Ślązaków nad wicemistrzem Niemiec „Fortuną" najlepiej świadczy o formie drużyny „Ruchu". „ŁKS." do tych zawodów wystąpi prawdopodobnie w identycznym składzie, jak w Krakowie, z tym wyjątkiem, że o ile Pegza II otrzymałby amnestję, to zagrałby na środku pomocy, zamiast Wełnica, a Fidler na środku ataku.

Międzypaństwowe mecze piłkarskie w roku 1935

Dotychczas zatwierdzone zostały ostatecznie następujące **międzypaństwowe mecze piłkarskie:**

12 maja walczymy z Austrją w Wiedniu,

16 czerwca reprezentacja ligi spotka się z reprezentacją zawodowej ligi węgierskiej w Warszawie.

18 sierpnia gramy z Jugosławją w Katowicach.

1 września spotykamy się z Belgją w Brukseli.

15 września Polska walczy z Niemcami we Wrocławiu. Tegoż samego dnia druga reprezentacja Polski spotka się z Łotwą w Wilnie.

6 października odbędzie się mecz rewanżowy z Austrją w Polsce. Teren meczu nie jest jeszcze ustalony.

W listopadzie wreszcie projektowane są mecze z Rumunją i Bułgarją. (PAT)

Piłka nożna

Piłkarze ukarani i piłkarze zwolnieni. Wydział gier i dyscypliny Ligi PZPN na ostatniem swem posiedzeniu ukarał nast. graczy ostrą naganą:

Dziwisza z „Ruchu" i Łyko z „Wisły" za niebezpieczną grę na zawodach „Wisła"—„Ruch". Herbstreicha z „ŁKS" za krytykę orzeczeń sędziego w czasie meczu, Pazurka z „Garbarni" oraz Nawrota i Drabińskiego z „Legji" za brutalną grę, wreszcie — Szallera z „Legji" za zwracanie uwagi sędziemu linjowemu.

Oficjalne zwolnienie otrzymali gracze: z KS „Cracovii" — Ptak i Migas, z „Garbarni" — Kidacki, Skwarczowski i Smoczek, z „Pogoni" — Negrej i Malinka, z „Warty" — Lesiński i Nowacki, z „Legji" — Piglowski. (Pat.)

W Krakowie rozegrano mecz pomiędzy „F. C. Wien" i kombinowanym zespołem z graczy „Cracovii" i „Garbarni" z wynikiem 0:0. W pierwszej połowie przeważali Polacy, jednak ataki ich rozbijały się o doskonałą obronę gości.

Tennis

Mecz Polska i Węgry rozegrany zostanie definitywnie w Katowicach w dniach 14 do 16 maja. Barw polskich bronić będą Tarłowski, Bratek i Witman.

Na mistrzostwach Estonji w początkach czerwca w *Tallinie wyjedzie Witman* w celu *obrony zdobytego przed rokiem tytułu*. Prócz niego pojedzie jeszcze jeden z graczy: Spychała, Bratek lub Popławski.

Na turniej do Paryża i Wimbledonu wyjadą Jędrzejowska, Hebda i Tłoczyński.

W dalszym ciągu turnieju o mistrzostwo Włoch rozegrano finał gry pojedyńczej pań. Mistrzostwo zdobyła Sperling-Krahwinkel, zwyciężając w finale Włoszkę Valerio 6:4, 6:1. W grze podwójnej panów w półfinałach para Crawford — MacGrath zwyciężyła parę Baworowsky — Artens 6:3, 6:3, 4:6, 6:4, zaś para Borotra — Brugnon odniosła zwycięstwo nad parą Quist — Turnbull 4:6, 8:6, 6:1, 6:1. W półfinałach turnieju pocieszenia Wittman pokonał Robertsona 6:2, 6:4, zwycięzcę doskonałego włoskiego tennisisty Taroniego. W drugim półfinale Australijczyk Hopman wyeliminował Włocha de Minerbi.

Mecz tennisowy „Legja" — „Rot Weiss" rozpoczyna się w Berlinie w piątek. — W grze pojedyńczej panów walczyć będą Cramm — Tłoczyński i Henkel — Hebda, a poza konkursem Tarłowski z Lundem.

W sobotę — w grze podwójnej Hebda i Tłoczyński spotkają się z najlepszą parą niemiecką Cramm i Henkel. Poza konkursem Tarłowski walczyć będzie z Denkerem.

W niedzielę — w meczach rewanżowych Cramm walczy z Hebdą, a Henkel z Tłoczyńskim. Poza konkursem Tarłowski rozegra mecz z Göpfertem.

Mecz wywołał w Berlinie bardzo duże zainteresowanie ze względu na zwycięstwo Legji nad All England Club przy równoczesnej porażce Rot - Weissu. Przypominamy, że w ubiegłym roku w Warszawie Rot - Weiss wygrał zdecydowanie z Legją 4:1.

Lekka atletyka

Mistrzostwa junjorów Ł. O. Z. L. A. Mistrzostwo okręgu łódzkiego dla juniorów odbędą się w sobotę, dnia 27., i niedzielę, 28. b., m. na boisku K. S. „Wima". Początek zawodów w sobotę o godz 16, w niedzielę o godz. 10. Termin nadsyłania zgłoszeń upływa w dniu dzisiejszym, godz. 20. Wpisowe od zawodnika wynosi 50 gr i musi być wpłacone przy zgłoszeniu.

Program zawodów jest następujący: w sobotę przedbiegi 60 m, skoki w wyż i ewentualnie półfinał sztafety 4 × 200 m, rzut dyskiem, półfinał sztafetowy 4 × 75 m i przedbiegi na 100 m. W niedzielę półfinał 60 m, pchnięcie kulą, bieg 500 m, półfinał 100 m, skok w dal, finał sztafety 4 × 75 m, finał 60 m, rzut oszczepem, finał 4 × 200 m, finał 100 m. Organizatorzy zastrzegają sobie zmianę powyższego programu w zależności od ilości zgłoszonych zawodników. Do juniorów zalicza się zawodników **urodzonych po dniu 28 kwietnia 1918 roku.**

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i. w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz 10.15.

2. PIENIĄDZ

Wspólnika
przyjmie do zaprowadzonego domu komisoweg gotówką 2—3000 czynny lub cichy. Oferty Orędownik, Poznań zd 78 405

Wypożyczam
od 100—300 złotych, pewnym oddawcom, zabezpieczenie lub dobry zastaw. Oferty Orędownik, Poznań zd 78 645

I hipotekę
2 000.— złotych w złocie korzystnie sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 78 719

4. OSOBISTE

Chrześcijańska
wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych, najnowszych fasonów, Łódź, Suwalska 7 (przy Napiórkowskiego) Szymańska. n 9055

6. OŻENKI

Budowniczy
kawaler, lat 37, przedsiębiorstwem poszukuje panny wdowy z gotówką 5 000. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, Poznań zd 78 643

Kawaler
26, dypl. agronom, posiadający gotówkę poszukuje panny, posiadającej gospodarstwo rolne. Poważne oferty z fotografją Orędownik, Poznań zd 78 622. Cel matrymonjalny.

Panna
lat 29, posiada gotówki 1000 zł, szuka kawalera lub wdowca. Cel matrymonjalny. Zgłoszenia do Orędownika Poznań pod zd 78 791

Blondynka
21, ładna, muzykalna, posag tymczasowo 50 000 gotówki wyjdzie zamąż. Piot. Mrówka, Poznań — Szamarzewskiego 20 — 1. zd 78 948

7. SPRZEDAŻE

Kolonjalkę
sprzedam, urządzeniem, towarem, mieszkaniem korzystnie okolicy Poznania. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 78 688

Gospodarstwo
110 mórg dobrej ziemi, dom 6 pokoi, zabudowania, inwentarze komplętne 16 000.— wpłaty 10 000 Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 78 757

Motor
elektryczny A. E. G. 8,4 Kw. 440 wolt, Amp. 22, obroty 1 200, bardzo mało używany sprzeda Pogorzelski, Poznań, Wodna 7. zdg 78 680/1

Gospodarstwo
85 mórg pszennej zabudowania inwentarze kompletne przy Poznaniu 20 000 wpłaty 10 000 Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10 zd 78 755

Skład
spożywczy towarem, maglem, — przyległym pokojem, centrum tanio sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 78 633

Magle
ręczne, motorowe, silnej budowy gwarantowane poleca Bolesław Kapczyński, Łódź, Podrzeczna 33 Egzystuje od 1889. n 9056

Sprzedam
mleczarnię ładnie urządzoną dobrze prosperującą. Wiadomość: Łódź, Zgierska 87. n 9057

Z powodu
śmierci męża sprzedam młockarnię z motorem na prostą słomę tanio. Wiadomość: gminn Konopnica, pow. Wieluński, Wiluś n 9058

Nadzwyczajna
okazja dla emeryta, dom stodoła, chlewy 2 roli, ogród na sprzedaż. Rawicz, Sienkiewicza 8. zd 77 940

Skład rzeźnicki bez konkurencji
mieszkaniem towarem, urządzeniem, warsztat zapędem elektr., tanio. Kudliński, Poznań, Wysoka 11 — 26 zd 78 841

Kiosk bezkonkurencyjny murowany
towarem pokojem mieszkalnym sprzedę zaraz tanio, okazyjnie — Kudliński, Poznań, Wysoka 11, m. 26 zdg 78 840

28 buraczanej powiat Bydgoszcz
zabudowania bez inwentarzy — cena 5 500, wpłaty 1 500, Karalus Poznań, Focha 25 zd 78 833

67 buraczanej zabudowania inwentarze pierwszorzędne
cena 26 000 wpłaty 15 000 złotych. Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25 zd 78 831

Gospodarstwo
75 pszennej zabudowania, inwentarze nadkompletne 20 000 wpłaty 8 000 Kwiatkowski, Poznań Działyńskich 10 zd 78 756

Kuźnia - kołodziejstwo
dom masywny — warsztaty masywne ogrodem (Jarocinie) 15 000, wpłaty 6 000.— Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2 zd 77 495

Domki Poznaniu i okolicy
bardzo tanio wpłata 1 500 2 000, 3 000 Kudliński, Poznań, Wysoka 11 — 26. zd 78 838

Dom rodzaju willi Mosinie
przy lesie nowy, cena 7 500.— wpłaty 5 000.— Karalus Poznań, Focha 25 zd 78 830

Sprzedam
szmerglówkę, magneto, nadającą się na wiatrak Matalewski, Kościan, Rynek 16. ng 9077

Skład
kolonjalny z maglem, trzy pokoje i kuchnia do sprzedania. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 78 979

Resztówkę
przy Poznaniu, dobra ziemia 100 mórg, 7 pokoi sprzedam 35 000 — wpłata 25 000 Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 78 980.

Gościniec
pierwszorzędny 20 mórg ziemi inwentarzem 11 000 sprzedam Strabel Poznań, Słowackiego 21. zd 78 877

Farby — Pokost lniany
kilo 1.75 emalja 2.— szablony kreda znane że najtaniej Poznań Chwaliszewo 24 Jaroszyk. zd 71 995

16 mórg
zabudowania murowane twardo kryte, wszystkie w dobrym stanie, żywy, martwy inwentarz, przy szosie 2 klm od Wrześni, stosowne dla emeryta lub kolejarza. Sprzedam za gotówkę cena 9 500 zł. Zgłoszenia W. Netter, Września Rynek m. 13 ng 9072/3

Domek
3½ ogrodu bez długu meblami. 8 000 sprzedam Strabel Poznań, Słowackiego 21. zd 78 879

Gospodarstwo
powiecie Poznańskim 45 mórg drenowane obsiewem, inwentarzem 6 500 wpłaty sprzedam. Strabel Poznań, Słowackiego 21. zd 78 886

Osiemdziesiąt - morgowe przy Poznaniu drenowane
2000 siedemdziesiątmorgowe, inwentarzami, objęcie 3 000,— Kudliński, Poznań Wysoka 11 — 26. zd 78 839

Stodwadzieścia pszenno-buraczanej, kulturze inwentarzami
nadkompletnem, przy szosie, objęcie 6 500 „Tune" Warszawski" — Poznań, Aleje Marcinkowskiego nr. 20 zd 78 975

Dzierżawa
60 mórg drenowanych przy szosie objęcie inwentarza 3 500, Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 78 882

Gospodarstwo
80 mórg drenowanych inwentarzem od właściciela oddam w dzierżawę Strabel Poznań, Słowackiego 21. zd 78 884

11. KUPNA

Kupię
sypialkę używaną. Oferty podaniem ceny Orędownik, Poznań zd 78 684

Maszynę
krawiecką bębenkową kupię. — Oferty Orędownik, Poznań portj. 2122

Kupię gospodarstwo
około 100 mórg. Warunek tylko dobra ziemia i budynki. Wpłacę 10 tysięcy Zgłoszenia z dokładnym opisem do Orędownika — Poznań. zd 78 428

18. DZIERŻAWY

Składu
próżnego na spożywczy mieszkaniem 2—3 pokojowem od właściciela dobrej dzielnicy. Oferty Orędownik, Poznań zd 78 706

Wydzierżawię
gospodarstwo 20 mórg dobrej ziemi, zabudowanie, inwentarzem. Józef Piątek, Poznań, Rybaki 28, m. 12. zd 78 674

Piekarnia kolonjalka dużej wsi
powodu starości, wydzierżawię zaraz, objęcie 2 800 Tunel Warszawski, Aleje Marcinkowskiego 20. zd 78 976

22. ZGUBY

Zgubiłem
kartę bezrobocia nr. 18 299 nazwisko Władysław Terka, Łódź, ul. Rzgowska 101. n 9059

23. ROZMAITE

Pluskwy wytępia „Gazolit"
nowowynaleziony płyn gazowy. zd 77 510

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Pomocnik piekarski
uczciwy pracowity szuka posady. Zgłoszenia Stefan Surma, Nowawieś-Ujska, poczta Ujście. n 9080

27. WOLNE MIEJSCA

Kilku pomocników krawieckich
na pierwszorzędną pracę miarową — duże sztuki — na warsztat — mogą się zaraz zgłosić. W. Lewandowski, Poznań Stary Rynek 55. P 3620-17.45

Ślusarz
mechanik potrzebny na wirówki i rowery. Zgłoszenia pisemne z świadectwam wynagrodzenie przy utrzymaniu. Duszyński — Czempiń, Marsz. Piłsudskiego. ng 9078/9

programy radjowe

WARSZAWA

Sobota, dnia 27 kwietnia.

6.00 audycja poranna: **12.05** koncert; **12.50** chwilka dla kobiet; **12.55** dziennik południowy; **13.00** koncert solistów w wyk. Very Neumark i Emmy Szabrańskiej; **13.45** nasz handel morski; **14.45** koncert dla dzieci; **15.30** recytacje prozy; **15.45** utwory na skrzypce w wykonaniu Józefa Chasyda; **16.10** koncert mandolinistów — „Hejnał"; **16.30** skrzynka techniczna; **16.45** II-gi koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej"; **17.10** najnowsze nagrania na płytach; **17.50** „O walce z rdzą" — pogadanka; **18.00** „Wesoła rewja dla dzieci; **18.30** przegląd wydawnictw; **18.45** muzyka salonowa w wykonaniu Septetu H. Golda; **19.15** przegląd wydawnictw rolniczych; **19.35** I koncert z cyklu „24 preludja Claude Debussy'ego". — Wykonawca: Bolesław Woytowicz; **19.50** feljeton aktualny; **20.00** wesoła audycja ze Lwowa. „Rapsodja lwowska"; **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** jak pracujemy i żyjemy w Polsce; **21.00** koncert symfoniczny złożony z utworów kompozytorów skandynawskich w wykonaniu orkiestry symf. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga; **22.15** poezja a muzyka — szkic literacki; **22.30** kukułka wileńska; **23.05** muzyka lekka i taneczna.

KRAJOWE

Sobota, dnia 27 kwietnia.

Katowice — 12.05 muzyka ludowa (płyty); **15.40** życie artyst. i kultur. Śląska; **18.30** skrzynka Cioci Heli dla dzieci; **18.45** chór Adama ukł. A. Hrasowskiego: — **19.15** „Święto lasu" — pogadanka inż. K. Galusa; **19.25** lokalne wiadomości sport.

Kraków 12.05 koncert utworów Fr. Liszta — płyty; **17.10** najnowsze nagrania na płytach; — **18.30** „Wśród czasopism pedagogiczno-filozoficznych" omówi dr. A. Bar.; **18.40** wiadom. bież. **18.45** najlepsze zespoły jazzowe; **19.15** feljeton: „Przez moje okno" wygł. red. J. Bajsarowicz; **19.25** lokalne wiadom. sport.; **19.30** transmisje z Warszawy i Lwowa; **22.00** koncert.

Lwów — 12.05 Mozart i Weber z płyt; **14.00** płyty; **16.10** koncert orkiestry mandolinistów „Hejnał" W programie „Dumki"; **18.00** — „Najmłodsze Lwiątka" — rewietka dla dzieci z okazji 5-lecia rozgłośni lwowskiej — pióra J. Tota z udz. Szczepka i Tońka; **18.30** „Lekka atletyka na terenie Lwowa" — wygł. red. L. Chigier sekretarz Zw. Lekkoatletycznego; **18.40** życie kultur. i artyst.; **18.45** recital kompozytorski Z. Schatza (skrzypce); **19.15** „Lwowskie niewiasty" wygł. p. K. Hojnacka; **19.25** wiad. sport. lokalne; **20.00** „Bummel po Lwowie", wesoła audycja w opr. W. Budzyńskiego.

Łódź — 14.00 piosenki z filmów dźwiękowych (płyty); **15.35** wiadomości gospod.; **15.40** przegląd giełdowy; **18.40** „Życie artyst. i kultur."; **18.45** wiązanki marszowe (płyty); **19.15** Mascagni: Maski — uwertura; **19.25** wiadom. sport. lokalne.

Toruń — 15.40 giełda; **18.30** orkiestry taneczne (płyty); **18.40** życie kultur., artystyczne i nauk. na Pomorzu; **18.45** fragment teatralny; **19.00** chwilka społeczna; **19.15** chór Dana (płyty); **19.25** wiad. sportowe Pomorza; **22.00** koncert kameralny.

Poznań — 6.30 audycje poranne z Warszawy; **7.45** program na dz. bież.; **7.50** wskazówki praktyczne **8.00** transm. z Warszawy; **11.57** transm. z Warszawy; **12.05** muzyka fortepianowa; **12.50** transm. z Warszawy; **14.00** Beethoven— Brahms płyty; **15.35** przegląd giełdowy; **15.45** tr. z Warszawy, Lwowa i Wilna; **18.30** „Sprawy miasta Poznania" (omówi prezydent E. Więckowski); **18.40** życie kult., art. i społ. Poznania; **18.45** muzyka lekka; płyty; **19.07** program na dz. nast.; **19.15** „Dziennik, który kieruje polityką świata" (150 rocznica „The Times") wygł. red. J. Gutsche; **19.25** wiadomości sport. Poznania; **19.30** tansm. z Warszawy; **22.00** pogadanka Związku Pań domu; **22.05** koncert reklamowy; **22.15** transm. z Warszawy i Wilna; **23.05** muzyka taneczna z płyt.

ZAGRANICZNE

Sobota, 27 kwietnia.

Hilvedsum — 20.00 muzyka lekka, koncert wokalny; **21.10** i **22.10** sonaty Saint - Saensa i Beethovena. **Koenigswusterhausen — 19.00** audycja wesoła na wszystkie rozgłośnie niemieckie z Monachjum; **21.00** z Frankfurtu muzyka operetkowa; **23.00** muzyka taneczna. **Luksemburg — 20.50** muzyka popularna; **21.45** fortepian. **Oslo — 19.50** koncert wieczorny. **Budapeszt — 20.30** pieśni węgierskie; **22.00** muzyka taneczna. **Beromuenster — 20.20** kwartet g-moll Mozarta z płyt; **21.10** wieczór wesoły i muzyka taneczna. **Sztutgart — 20.15** audycja wesoła i muzyka wiosenna. **Kolonja — 19.00** koncert z Lipska **20.10** audcja wesoła z udz. chóru solistów i orkiestry. **Rzym — 21.00** tr. z opery. **Medjolan — 20.45** wieczór rozmaitości. **Sztokholm — 20.00** kabaret; **21.00** dawna muzyka taneczna; **22.00** współczesna muzyka taneczna. **Bukareszt — 23.00** nabożeństwo rezurekcyjne z okazji świąt.

Przedpłata na miesiąc maj 1935 roku włącznie książkowego dodatku powieściowego. w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95. w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2.20. na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01. miesięcznie 2.34. pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00. w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2.35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr. na stronie czwartej 50 gr. na stronie drugiej 60 gr. — Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Tadeusz Powidzki. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rekopisów redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Judasz w celi więziennej kapłana

W komendzie niemieckiej policji — Upiorna noc — Demonstracje uliczne przeciwko aresztowaniu niewinnego kapłana — Kilkadziesiąt osób rannych — Wieść o zajściach roznosi się lotem błyskawicy po kraju — Bezskuteczna interwencja duchowieństwa — Jedyni przyjaciele więźnia — Niespodziewana wizyta Judasza i jej skutki — Straszna wieść

Kutno, dnia 25 kwietnia.

Ksiądz spokojnie ubrał się w płaszcz, pożegnał się z bratem i wyszedł w towarzystwie żandarmów.

W pół godziny potem, ks. Pruski znalazł się w komendzie policji niemieckiej, gdzie został poddany przesłuchaniu. Przesłuchy trwały przez całą noc. Ksiądz stwierdzał stanowczo, że jest niewinny, że nie umie sobie wytłumaczyć faktu oskarżenia go o czyny, które nigdy nie miały miejsca, w końcu widząc, że słowa jego nie znajdują wiary u sędziów niemieckich, na wszystkie pytania odpowiadał milczeniem, modląc się żarliwie.

Rankiem odwieziono ks. Pruskiego do więzienia przy ulicy Długiej (obecnie Gdańskiej) i osadzono w osobnej celi.

Po mieście lotem błyskawicy rozeszła się wiadomość o uwięzieniu kochanego i cenionego przez wszystkich księdza Franciszka. Tłumy ludzi, w których przeważały kobiety, już od samego rana, w chwilę po aresztowaniu kapłana, obległy więzienie i okoliczne ulice, demonstrując przeciw barbarzyńskiemu postępowaniu z niewinnym. Ponieważ tłum zaczął wznosić wrogie okrzyki, doszło do brutalnego rozpraszania rozgorączkowanych rzesz. Sprowadzone specjalne oddziały wojska przy użyciu broni i bicia kolbami wypędziły demonstrantów do sąsiednich ulic, gdzie opornych lub więcej krzyczących aresztowano. Równocześnie obsadzono wszystkie wyloty ulic więzienia, przenosząc ruch kołowy i pieszy na inne ulice, a odcinek między Konstantynowską i Alei 1 maja zamknięto dla ludności zupełnie. Skutki tej demonstracji okazały się tragiczne, gdyż kilka osób odniosło ciężkie obrażenia cielesne, lżej rannych było zaś aż kilkadziesiąt. Prezydjum policji wydało **nakaz zabraniający rodzinie księdza odwiedzania go i dostarczania żywności.**

W dwa dni potem wieść o tragedji kapłana rozniosła się po całym kraju. Dzienniki, opisując ten upiorny w dziejach wojny wypadek, ograniczały się jedynie do suchych wzmianek, ponieważ surowa cenzura niemiecka nawet drobne wiadomości konfiskowała, a na wydawców nakładała wysokie kary.

Interwencja duchowieństwa katolickiego u władz niemieckich w Łodzi nie przyniosła żadnego rezultatu. Również i naczelne dowództwo niemieckie delegacje odprawiło z niczem i prócz ubolewań i kondolencji niczego uczynić nie chciało.

Tymczasem nieszczęśliwemu więźniowi schodziły długie, jak wieki, dni. Ksiądz Pruski, więziony w Łodzi, nie wiedział o Bożym świecie, nie mając żadnego kontaktu nazewnątrz. Jedynymi ludźmi, którzy serdecznie współczuli nieszczęśliwemu kapłanowi byli: klucznik więzienny i przygodnie zatrudniony w więzieniu murarz, naprawiający nadwyrężone mury i piece w kancelarjach i celach więziennych. Ci dwaj ludzie (nazwisk nie podajemy, gdyż proszeni jesteśmy przez nich, aby te drobne przysługi, jakie wyświadczyli księdzu podczas jego pobytu w więzieniu łódzkiem, pozostały jako drogie wspomnienia dla nich tylko) zanosili ukradkiem ks. Pruskiemu słowa otuchy, zostawiali mu z trudem zdobyte paczki z żywnością i wycinki z gazet (całych gazet nie dało się wręczać, gdyż codziennie odbywały się rewizje w celu sprawdzenia, czy ksiądz nie utrzymuje kontaktu nazewnątrz więzienia i nie przechowuje jakichś zakazanych przedmiotów).

Tak upłynęło więźniowi pięć ciężkich dni.

Po pięciu dniach pobytu, władze więzienne oznajmiły kapłanowi-więźniowi, że **będzie miał widzenie ze znajomą sobie osobą.** Widzenie miało się odbyć w celi. Radość księdza nie miała granic, gdyż przypuszczał, że wreszcie jego modły zostały wysłuchane i kto z rodziny uzyskał pozwolenie widzenia się z nim. **Najwięcej myślał o** matce i w chwili zameldowania mu wizyty, ją jedną chciał ujrzeć wchodzącą do jego celi. To też na widok otwierających się drzwi, szybko porwał się z miejsca, lecz z tą samą szybkością następnie się od nich odwrócił.

W drzwiach stał Josek Szwarcenzer.

Dziwny niepokój czaił mu się w oczach, jednakże, nadrabiając miną, wypytywał się księdza o panujących stosunkach w więzieniu, o traktowaniu księdza przez służbę, wreszcie wręczył mu 10 rubli (na ewentualne potrzeby, jak się wyraził) i zapewnił o możliwości zmiany obecnej sytuacji, w jakiej się znajduje. Następnie wyszedł z celi.

Po wyjściu Szwarcenzera, księdzu nasunęły się pewne wątpliwości, co do słów Żyda, który samorzutnie odwiedził go w więzieniu, niepokój jakiś nieokreślony wdarł mu się do serca i dręczył niewymownie, wywołując upiorne przeczucia.

Niestety, przeczucia te nie zawiodły kapłana.

W godzinę po wyjściu Szwarcenzera, wpadł na chwilę do celi klucznik i szeptem oznajmił księdzu straszną wiadomość:

— **Jutro księdza wywożą do Kutna. Żyda tego sprowadzili specjalnie poto, aby poznał, czy ksiądz jest tym, za którego księdza mają. W kancelarji siedział do tej pory, a teraz wyjechał. Na zasadzie jego zeznań, po widzeniu się z księdzem, postanowiono księdza w tajemnicy wywieść do Kutna, gdzie się odbędzie sąd.**

— **Judasz** — **szepnął ksiądz i począł się modlić.**

(Ciąg dalszy nastąpi)



Więzienie przy ul. Gdańskiej w Łodzi, gdzie przebywał aresztowany ks. Franciszek Pruski. Przed więzieniem miały miejsce krwawe demonstracje przeciw aresztowaniu niewinnego kapłana.

Mord rytualny w Komoszycach

Na marginesie zajść antyżydowskich na Litwie

Poznań, 25 kwietnia.

Jak doniosły pisma żydowskie, na Litwie doszło do groźnych demonstracyj antyżydowskich w związku z pogłoską, utrzymującą jakoby Żydzi zamordowali pewne dziecko litewskie, przyczem zbrodnia ta miała mieć znamiona mordu rytualnego. Ludność powybijała Żydom szyby, poturbowała ich dotkliwie i napewno byłoby doszło do dalszych jeszcze groźniejszych ekscesów, gdyby nie interwencja władz, które położyły kres tym wystąpieniom.

Prasa żydowska w Polsce poświęciła wydarzeniom litewskim sporo miejsca, napiętnowała „chuligańskie wybryki litewskiego motłochu" i stwierdziła autorytatywnie, że pogłoski o mordzie rytualnym, jak wszystkie dotąd podobne wersje, były pozbawione wszelkich rzeczowych podstaw, a zrodziła je wyłącznie nienawiść rasowa do Żydów i zacofane kołtuństwo umysłowe gojów.

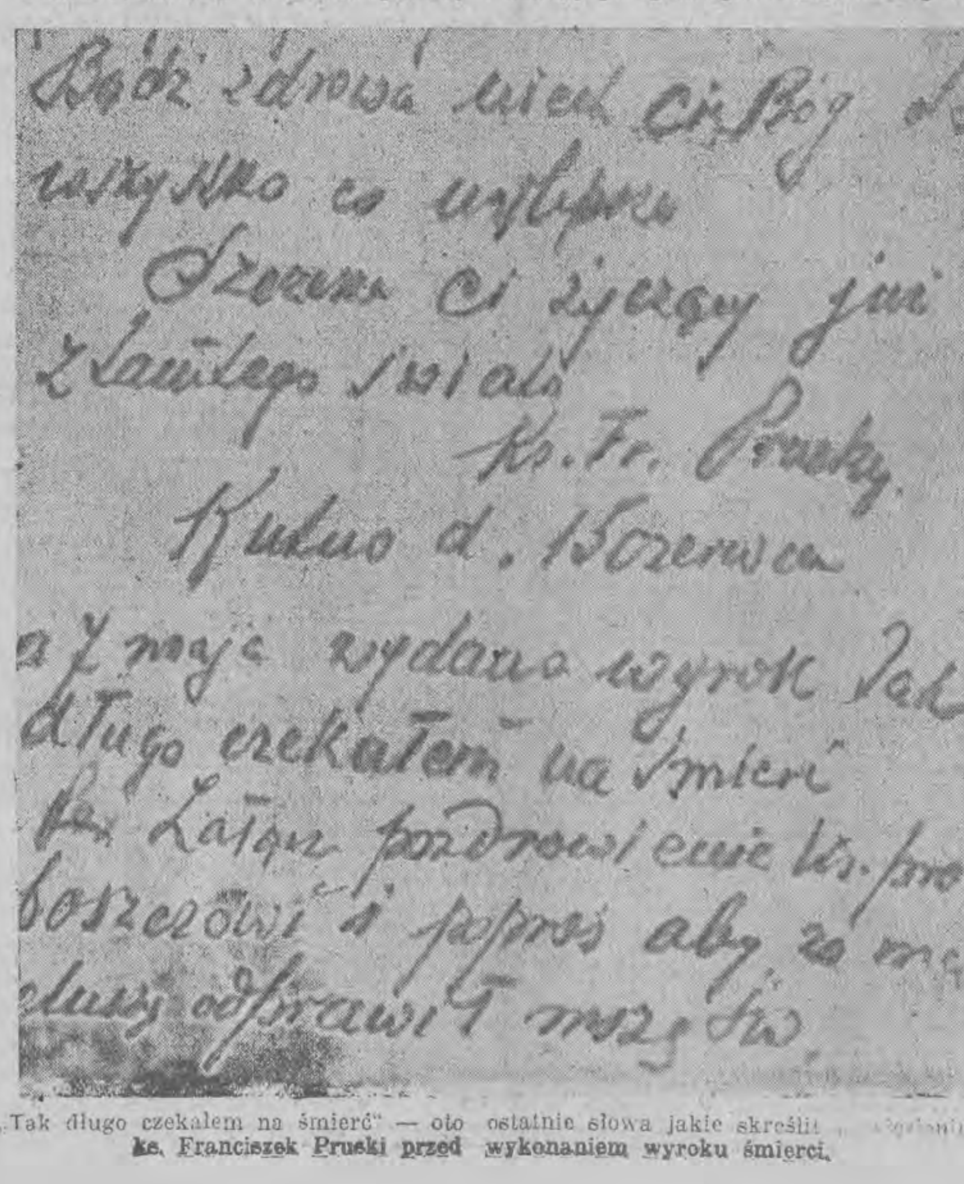
W związku z ostatniem twierdzeniem, nie przesądzając oczywiście motywów zajść na Litwie, warto będzie przytoczyć tutaj ciekawą korespondencję p. Ignacego Wiśniewskiego z Ostrowa, który na łamach tygodnika „Wielka Polska" donosi co następuje:

„W styczniu 1931 roku, będąc w Łęczycy, skorzystałem ze sposobności i zwiedziłem najrozmaitsze zabytki, których miastu nie brak. Pomiędzy innemi zawitałem również do klasztoru po — Bernardyńskiego, budowanego w r. 1642, a który od roku 1924 jest rezydencją OO. Jezuitów. Nie będę się rozpisywał o pamiątkach, które klasztor zawiera, lecz rozpocznę wprost od tego, co nas w danym wypadku najbardziej interesuje.

W zakrystji kościoła klasztornego znajduje się w jednym z narożników mała szklanna trumienka. W trumience zauważyć można coś jakby wysuszone zwłoki dziecka. Na ścianie nad tym szklannym grobem wisi stary popękany obraz, pędzla nieznanego malarza, prawdopodobnie jakiegoś Bernardyna. Obraz przedstawia kilku Żydów z rabinem na czele, nożami kłujących dziecko, trzymane nad wielką drewnianą misą, do której spływa niewinna krew dziecięcia. Zaciekawiony tym niezwykłym obrazem, oraz tajemniczą trumienką, zwracam się do oprowadzającego mnie zakonnika z prośbą o wytłumaczenie tej nad wyraz interesującej historji. Uprzejmy Jezuita nie odmówił mej prośbie i za chwilę przyniósł pęk pożółkłych pergaminów, z których wyszukał właściwy, tyczący historji dziecka. Kronika przedstawia zbrodnię żydowską, popełnioną na niewinnem dziecięciu w XVII wieku.

„21 kwietnia 1639 roku we wielki czwartek zostało wykradzione dwuletnie dziecię ubogiego wyrobnika Macieja Michałowicza, imieniem Franciszek, ze wsi Komoszyce przez żebraka Tomasza, przekupionego przez Żydów łęczyckich. Dziecię to poniosło od Żydów przeszło sto ran, kłutych długiemi nożami i umarło. Trupa dziecięcia znaleziono po 11 dniach w lesie komoszyckim i ze czcią pochowano, przedstawiając jednocześnie władzy policyjnej okropną zbrodnię żydowską. Sprawcy zbrodni i żebrak zostali skazani wyrokiem Trybunału Lubelskiego na karę śmierci przez rozsiekanie na części. Na tym miejscu (teraz Witaszewiczkach) są trzy krzyże."

Tyle kronika kościelna klasztoru po — Bernardyńskiego w Łęczycy. Czy i ten dowód jest wynikiem nienawiści rasowej do Żydów i zacofanem kołtuństwem umysłowem gojów?



Bądź zdrowa niech Cię Bóg do
wszystkiego co [illegible]
Szczerze Ci życzy już
z tamtego świata
Ks. Fr. Pruski.
Kutno d. 15 czerwca
a z maja wydano wyrok. Jak
długo czekałem na śmierć
[illegible] pozdrowienie Ks. pro
boszczowi i poproś aby za mnie
[illegible] odprawił mszę św[?]

„Tak długo czekałem na śmierć" — oto ostatnie słowa jakie skreślił [illegible] ks. Franciszek Pruski przed wykonaniem wyroku śmierci.